

Głos Katolicki

Tygodnik Wychodźstwa



Nr 1-2 (295-296)

NOWY ROK 1965

Rok VII

Skrzynka Młodych Małżeństw

WSPÓLNIE
W IMIĘ BOŻE

Ograniczenie życia religijnego w małżeństwie do prywatnej sprawy każdego z małżonków, jest grubym nieporozumieniem. — Życie zawodowe męża, gospodarność żony, ich obopólne zalety i wady, mają niezaprzeczalny wpływ na całokształt pożycia małżeńskiego i wyciskają na nim piętno. Dlaczegożby życie religijne miało stanowić wyjątek? Nie widzę w jaki sposób dałoby się je zepchnąć do jakiejś ogniotrwalej kasy, do której jedna tylko strona miałaby dostęp. — Współżycie małżeńskie opiera się na pewnych zasadach. Harmonię tego współżycia gwarantuje wzajemne uznanie i respekt dla tych samych zasad. Światopogląd religijny ma to do siebie, że promieniuje i ma tak silny wpływ na życie człowieka, że nie podobne jest go ograniczyć do jakiejś czysto prywatnej i osobistej sprawy szczególnie tam, gdzie ma się do czynienia z dwojgą ludzi, którzy zdecydowali się żyć wspólnie.

Ks Kan. W. KIEDROWSKI

Opieka duchowa nad Emigracją

Mianując swego Delegata dla Opieki nad Polonią Zagraniczną, Prymas Polski, ks. Kard. Wyszyński wygłosił bardzo ważne przemówienie. Oto najważniejsze wyjątki tego przemówienia.

„Pragniemy otoczyć najściślejszą opieką duszpasterską wszystkie dzieci polskie, które wyniosły z Ojczyzny ziarno wiary i wierności Kościołowi. Nie wyrzekamy się tej opieki nad rodakami naszymi żyjącymi poza granicami kraju. I to zarówno opieki religijnej i duchowej, jak i tej którą sprawujemy jako bracia naszych rozpro-

żonych grup etnicznych — to idzie po linii tych wskazań, jakie Papież Jan XXIII zostawił w Encyklice Pacem in Terris, gdzie tak mocno podkreślił, że człowiek na globie ziemskim, wszędzie — tak jak we własnej ojczyźnie ma te same prawa: Prawo do prawdy — do wolności, do sprawiedliwości — do miłości. To się odbiło w Konstytucji Liturgicznej Soboru i wzmocniło również nasze potrzeby i nasze pragnienia ażeby wszystkie dzieci narodu polskiego, podobnie — jak dzieci innych narodów, mogły Boga chwalić w ojczystym języku, gdziekolwiek się znajdują. W Konstytucji Liturgicznej — Kościół na tym stanowisku stał.

„Stąd też słuszne są i nasze wymagania — ażeby naszą Polonię Zagraniczną otoczyła taka opieka, by mogli i swoje wartości duchowe, religijne, kulturowe i — obyczajowe tradycje wypielegnowane we własnej ojczyźnie wszędzie należytą czcią otaczać i wszędzie nalezyć się z nich korzystać...

„Nasz wspaniały poprzednik śp. ks. Kard. Prymas A. Hlond zadbał o to ażeby zorganizować wszędzie opiekę duchową nad rodakami żyjącymi za granicami kraju... Później, na skutek wzajemnego porozumienia, obowiązki te sprawował niezapomniany Arcybiskup Józef Gawlina, kapłan i żołnierz, Biskup i Generał w jednej osobie. A sprawował je tak godnie, że wszyscy jesteśmy z głębokim szacunkiem dla tej postaci... która zasłużyła sobie w historii narodu na niczym niezatartą pamięć...

(Dokończenie na str. 3)

Najdostojniejszemu Delegatowi Protektora Polskiej Emigracji, Jego Ekscelencji Księdzu Biskupowi Dr Władysławowi Rubinowi,
Najprzewielebniejszemu Księdzu Infulatowi Kazimierzowi Kwaśnemu, Rektorowi Polskiej Misji Katolickiej we Francji,
Przewielebnym Księżom Dziekanom, Księżom Dyrektorom oraz wszystkim Księżom polskim we Francji,

Polskim Instytucjom Katolickim,

Zacnym Polskim Siostrzom Zakonnym,

Wielce Szanownym Prezeskom i Prezesom Honorowym naszych Organizacji,

Szanownym Zarządom Związków, Okręgów, Stowarzyszeń i Bractw lokalnych oraz wszystkim Członkiniom i Członkom PZK,

Bratnim Organizacjom Niepodległościowym i wszystkim Rodakom we Francji

przesyła tę drogą najserdeczniejsze życzenia
Błogosławionego i pomyślnego Nowego Roku

Zarząd Główny Polskiego Zjednoczenia
Katolickiego we Francji

Obowiązki religijne nie są tylko prywatnym aktem. Wiara angażuje! Nie łatwo jest jednej stronie czekać obojętnie, kiedy druga jest np. na Mszy św., na zebraniu jakiegos stowarzyszenia czy też kłęczący pogrążona w modlitwie. — Złe się czuje żona w kościele, gdy wie, że w tym czasie mąż niecierpliwie się przy kierownicy, albo w kawiarni i czeka zanim skończy się nabożeństwo, aby dalej mogli razem jechać. — Różnice
(Dokończenie na str. 3)

szonych rodaków... Tym więcej, że mamy do tego coraz to mocniej podkreślane prawa...

„Jeżeli liturgia podkreśla dzisiaj tak bardzo prawo do modlitwy we własnym języku i mszał łaciński ubogaca przez elementy narodowe

NA NOWY ROK

Za oknem celi klasztornej stoi cichy zimny wieczór... Korytarzem klasztornym płynie szmer brackich pacerzy... Stary, kulawy budzik tyka na mym biurku... ty... tyk...ty... tyk... To sypią się poprzez jego zębate kółka ostatnie tegoroczne ziarnka czasu... Uciekającego czasu. Odchodzi stary rok, 1964. Aż dziw, jak on szybko przemknął na poślizniętej tarczy budzika... 31.536.000 tyknęć w ciągu tego jednego roku. Spracowało się stare zegarzysko i nie dziwnego, że chodzi kulawo. Właściwie to nie jest on jeszcze tak bardzo stary. Mam go dopiero kilkanaście lat. Że zaś w tym odcinku czasu moeno starł zęby kółek, to normalna rzeczy kolej, wiadomo, nawet metal się zużywa. Zabrałem go już raz do zegarmistrza w nadziei, że go naprawi. Popatrzył na niego, uśmiechnął się, przyłożył do ucha, pokręcił kilka razy, posłuchał, otworzył, pogmerał w jego brzuszku, pokiwał smutnie głową, zamknął i oddając mi go napowrót, powiedział: Nie warto. Trzeba by zbyt wiele nowych zapasowych części wstawić, a to będzie kosztowało wiele. Niech go ojciec potrzyma jeszcze jakiś czas, dopóki nie stanie, a potem kupi nowy.

— Nowy?

— A no tak! Wszystko, wszystko się, mój Ojcie, zużywa. Nawet metalowe kółka budzika.

Masz ci! Kiedym go kupował, sprzedający go zegarmistrz zachwalał solidne wykonanie i zaręczał, że będzie chodził przez sto lat. Tymczasem minęło zaledwie kilkanaście, a budzik już, ledwo zipie. I wierz, człowieku, fabrykantom, reklamującym swoje „wieczne” wyroby... wierz zachwalającym towar zegarmistrzom...

Serce mi bije przyspieszonym rytmem... Biję... Nie wiem od czego, czy od poirytowania się kulejącym budzikiem; czy od wrażeń, że odchodzi stary kochany rok; czy wreszcie z niepewności, co przyniesie stojący przed drzwiami rok nowy, 1965? A serce bije: tyk... tyk... tyk... tyk... Serce... istny zegarek! Prawda! I nikt go nie nakręca! Kiedys zabiło pierwszy raz i tyka od tej chwili tyle, tyle długich lat! I nie było przez ten długi okres czasu u żadnego zegarmistrza! Nikt go nie naprawiał! Nikt nie oliwił! Dziwny mechanizm.

I oto (nie śmiecie się. Drodzy Czytelnicy), ot w ten cichy zimowy wieczór odchodzącego roku biorę encyklopedię do ręki, by... w niej poczytać o... moim sercu. O ludzkim sercu w ogóle. Zresztą — może i Ty, Czytelniku, siedzisz w taki zimowy wieczór samotny i chętnie o tym sercu moim i twoim poczytasz?! Posłuchaj zatem:

Serce, to najważniejszy organ ciała ludzkiego. Jest to silny mięsień, podzielony wewnątrz na tak zwane komory i przedsiionki i... E! Dajcie pokój z tymi doktorskimi wywodami. Po co mi one? Co mi to da w dzisiejszy wieczór, że będę wiedział, ile komór ma serce, ile klap otwierających się i zamykających wypuszcza z niego i wpuszcza doń napowrót krew...

Ja ci, Czytelniku, powiem ciekawsze rzeczy o Twoim i moim sercu. Czy wiesz, że mały ten, bez jednej przerwy od lat pracujący motorek, waży zaledwie 300 gramów, a jednak jednym swoim skurczem wypompuje przeciętnie galon i pół krwi, a w ciągu jednego dnia około dwa tysiące 500 galonów?! Pomyśl tylko, gdyby to była nie krew a gazolina, ile by ona napełniła beczek? Przyjmując, że przeciętny wiek życia ludzkiego trwa 65 lat, otrzymujemy — po przeliczeniu — że w ciągu jednego ludzkiego żywota serce wypompowuje około 62.000.000 (62 miliony) galonów krwi! Ilość ta wystarcza zupełnie do napełnienia dość wielkiego jeziora.

Może Cię jeszcze i to zaciekawi, że Twoje serce uderza (mniej więcej) na godzinę 5.000 razy. W jednej dobie, czyli w

ciągu jednej nocy i jednego dnia, 120.000 razy. W jednym roku 43.388.800 razy. Pomnóż tę cyfrę przez ilość lat, jakie obecnie liczysz, a dowiesz się, ile razy uderzyło twe serce w twym życiu, nie ustając ani na jedną minutę. Powiem Ci, Czytelniku, na ucho, że czasem, czasem uderza ono prędzej, przyspiesza, a to wtedy, gdyś wypił nieco za wiele... wiesz czego... Wtedy zarówno Twoje serce, właśnie od „tego wypicia”, ale i serce patrzącej i podenerwowanej twym stanem żony — bije przyspieszonym tempem... Powiedz sam, czy nie żal Ci tego pracowitego serca?

Oszczędzajmy ten „cudowny” motorek, który tak niezmordowanie podtrzymuje nasze życie. Stary budzik można wyrzucić i kupić nowy. Serce czasem, ale tylko czasem podreperuje dobry doktor, ale nowego nigdy nie kupisz!

Kiedy św. Antoniego Pustelnika pytano, skąd czerpie swą wielką mądrość, odpowiadał: — „Z dwu cudownych ksiąg, jakimi są: Pismo św. i otaczający mnie świat, razem ze mną samym”.

Za oknem klasztornej celi stoi ciemna noc... Kulawy budzik tyka ostatnie sekundy starego roku... a przed nami staje to pytanie: — Czy Boży Zegarmistrz „nakręci” zegary serc naszych na ten cały rok?...
O. Henryk Malak

Ewangelia

NA UROCZYSTOŚĆ NAJSW. IMIENIA JEZUS

(według św. Łukasza 2, 21)

A gdy upłynęło osiem dni, aby obrzezano dzieciątko, nazwali je imieniem Jezus, które nadane było przez Anioła pierwej, niż się w tonie poczęło.

NA UROCZYSTOŚĆ OBJAWIENIA PAŃSKIEGO

(według św. Mateusza 2, 1-12)

Gdy się tedy narodził Jezus w Betlejem Judzkim, za dni króla Heroda: oto przybyli Mędrcy ze Wschodu do Jerozolimy mówiąc: gdzie jest on król żydowski, który się narodził? Albowiem ujrzeliśmy gwiazdę Jego na wschodzie i przybyliśmy pokłonić się Jemu. A usłyszawszy to król Herod, zatrwożył się i cała Jerozolima z nim. I zebrawszy wszystkich przedniejszych kapłanów i nauczycieli ludu, dowiadywał się od nich, gdzie się miał Chrystus narodzić. A oni mu rzekli: W Betlejem judzkim; bo tak jest napisane przez Proroka:

I ty Betlejem, ziemio judzka, żadną miarą nie jesteś najmniejszą między książętami judzkimi, albowiem z ciebie wynijdzie wódz, który by rządził ludem moim izraelskim (Mich. 5, 2). Wtedy Herod, wezwawszy potajemnie Mędrców, dokładnie dowiedział się od nich o czasie gwiazdy, która się im ukazała. A odsyłając ich do Betlejem, rzekł: Idźcie, a wywiadujcie się pilnie o dzieciątko, a gdy znajdziecie, oznajmijcie mi, abym i ja przybywszy pokłonił się Jemu. Oni tedy, po wystuchaniu króla ruszyli w drogę. A oto gwiazda, którą byli widzieli na wschodzie, wyprzedzała ich, aż zatrzymała się nad miejscem, gdzie było dziecię. A ujrzawszy gwiazdę, uradowali się radością bardzo wielką. I wszedłszy w dom, znaleźli dziecię z Maryją matką jego i upadłszy, pokłonili się Jemu. A otrzymawszy skarby swe, ofiarowali mu dary: złoto, kadzidło i mirrę. A otrzymawszy odpowiedź we śnie, aby nie wracali do Heroda, inną drogą powrócili do krainy swojej.



Opieka duchowa nad Emigracją

(Dokończenie ze str. 1)

„Idąc po linii wskazań Stolicy św. wróciliśmy w naszej osobie do obowiązku który ciąży na Prymasach Polski — opieki duszpasterskiej nad Polonią Zagraniczną...”

„By jednakże w pracy tej nic nie stało na przeszkodzie — postanowiliśmy ustanowić naszego Delegata, któryby podczas naszej nieobecności w Rzymie, bez przeszkody mógł prowadzić nasze obowiązki i spełniać nasze zadania... Bo to nam daje gwarancję, że w ten sposób będziemy mogli pełniej niejako służyć potrzebom naszych rodaków żyjących zagranicą. Mówimy o potrzebach religijnych, chrześcijańskich i o potrzebach kulturalnych i o potrzebach duchowych.

„Stoimy na stanowisku i podkreślamy to mocno, że o wartości kultury ludzkiej świadczy i wolność wyznania i sumienia i wolność sprawowania służby Bożej we własnym rodzimym języku, jak również wolność pielęgnowania wartości i odrębności narodowych. Postęp cywilizacji i kultury nie zależy

od tego aby... wykorzystać człowieka z jego więzi ojczystej, rodzimej i narodowej — bo to byłoby zubożeniem...”

„Kościół od wieków liczył się z prawami różnych grup narodowych do ich własnego obrządku do ich własnej formy modlitwy, a z szacunkiem dla odrębności obrządkowej szedł też szacunek dla odrębności narodowych i obyczajowych.

„Właściwy postęp nie polega na wyrwaniu człowieka z jego pnia narodowego — ale na stworzeniu takich warunków, aby człowiek o party o własny pień rodzinny i narodowy mógł jak najlepiej służyć własnemu narodowi i własnej ojczyźnie i przyczyniać się do współżycia wszystkich dzieci Bożych, różnych grup narodowych, boć przecież Bóg jest ojcem narodów,

Język francuski w liturgii

W komunikacie Episkopatu francuskiego, opublikowanym w dniu 22 listopada na łamach „La Semaine Religieuse” w Paryżu, biskupi tego kraju udzielają zezwolenia na wprowadzenie języka francuskiego do Mszy św., zwłaszcza do Kyrie, Gloria, Credo, Sanctus i Ojciec Nasz. W początkach bieżącego roku został już wprowadzony język francuski do Epistoły i Ewangelii św. Również został dopuszczony język francuski w administrowaniu Sakramentu pokuty i Bierzmowania. Te nowe dyspozycje Episkopatu, podpisane w imieniu wszystkich biskupów kraju przez kardynała Lienart, ks. biskupa Lille, wejdą w życie z dniem 3 stycznia 1965 r. Tekst liturgiczny, który zostanie wprowadzony w życie został opracowany wspólnie z biskupami języka francuskiego Belgii, Szwajcarii i Luksemburga.

który własnego Syna swojego oddał dla wszystkich narodów, przez usta jego polecając apostołom idźcie i nauczajcie wszystkie narody...”

Zwracając się do ks. bpa Rubina — ks. Prymas Kard. Wyszyński kończył: „Pielęgnuj więc drogi Rektorze te ideały. ...To jest twoje zadanie... Niech Bóg Najśw. da ci jak najwięcej łask, byś mógł jak najbardziej okazać się ojcem, chociaż jesteś bratem — wszystkim dzieciom naszej ziemi ojczystej i tym, którzy do Ciebie z ufnością udawać się będą...”

(Dokończenie ze str. 1)

„Pogłębiają się jeszcze bardziej gdy ściągają się dwa różne poglądy na wychowanie dziecka, a przecież, trudno odmówić jednemu i drugiemu z małżonków pełnych praw do wychowania. — O wiele większy skutek będą miały słowa, we wspólnie wypowiedzianej modlitwie „i odpuść nam nasze winy jako i my odpuszczamy naszym winowajcom” aniżeli długa sprzeczka, która zamiast do zgody prowadzi często do jeszcze większej różnicy zdań i długotrwałego gniewu.

Inaczej manifestuje swe poglądy religijne mężczyzna a inaczej kobieta. Każde z nich inaczej objawia to, co czuje. A przecież, jeden jest wspólny język, którym porozumie wa się człowiek z człowiekiem, są pewne ustalone pojęcia i terminy, i dlatego ludzie potrafią się porozumieć i zrozumieć. — Wspólny język z Bogiem, na pewno przyczyni się do większej harmonii i do głębszego zrozumienia się. Chyba najlepsze życzenie sobie życzenia w Nowym Roku, gdy powiecie sobie wzajemnie i szczerze: „Wspólnie w imię Boże!”

Ks. Z. B.

Odpowiedź. Czytelnikowi z Niemiec serdecznie dziękuję za życzenia i składam wzajemne. — „Skrzynka Młodych Małżeństw” nie jest biurem matrymonialnym, dlatego nie możemy się zająć Pana sprawą.

Opdzien Boży

- PIĄTEK — 1 STYCZNIA
NOWY ROK, Mieczysława
- SOBOTA — 2 STYCZNIA
Imienia Jezus
- NIEDZIELA — 3 STYCZNIA
Św. Genowefy
- PONIEDZIAŁEK — 4 STYCZNIA
Św. Grzegorza, Anieli
- WTOREK — 5 STYCZNIA
Św. Telesfora, Emiliany
- ŚRODA — 6 STYCZNIA
TRZECH KRÓLI
- CZWARTEK — 7 STYCZNIA
Św. Lucjana
- PIĄTEK — 8 STYCZNIA
Św. Seweryna, Apolinarego
- SOBOTA — 9 STYCZNIA
Św. Juliana, Marcjanny
- NIEDZIELA — 10 STYCZNIA
Uroczystość Najśw. Rodziny
- PONIEDZIAŁEK — 11 STYCZNIA
Św. Hygiena
- WTOREK — 12 STYCZNIA
Św. Arkadiusza
- ŚRODA — 13 STYCZNIA
Chrzest P. Jezusa
- CZWARTEK — 14 STYCZNIA
Św. Hilarego
- PIĄTEK — 15 STYCZNIA
Św. Pawła Pustelnika
- SOBOTA — 16 STYCZNIA
Św. Marcelego

Lekcja

NA UROCZYSTOŚĆ NAJSW. IMIENIA JEZUS
(z Dziejów Apostolskich 4, 8-12)

Bracia! Wtedy Piotr, napelniony Duchem Świętym, rzekł do nich: Przełożeni ludu i starci, słuchajcie: Jeżeli nas dzisiaj badają w sprawie dobrodziejstwa względem kaleki, przez które on odzyskał zdrowie, niech wam wszystkim i całemu ludowi izraelskiemu wiadomym będzie, że przez imię Pana naszego Jezusa Chrystusa Nazareńskiego, któregoście wy ukrzyżowali, a którego Bóg wskrzesił z martwych, że przez niego ten stoi zdrowy przed wami. Ten jest onym kamieniem odrzuconym przez was budujących, który stał się kamieniem węgielnym. I w żadnym innym nie masz zbawienia, albowiem nie masz żadnego innego imienia pod niebem, danego ludziom, w którym mielibyśmy być zbawieni.



Zwyczaje polskie na święto Trzech Króli

Wieczór poprzedzający dzień święta Trzech Króli nazywamy Szczodrym Wieczorem. Spędzono go zwykle na wzajemnym odwiedzaniu się, na rozrywkach i śpiewie kolęd. Na pamiątkę darów, złożonych przez Trzech Króli Boskiemu Dzieciątku, zachowywano dawniej w Polsce zwyczaj obdarowywania się wzajemnego w szczodry wieczór. Parafianie zносили upominki swemu proboszczowi, czeladź swemu panu, dzieci rodzicom — na odwrot pan obdarowywał swe sługi, rodzice dzieci, przełożeni poddanych.

Dla czeladzi i ubogich wypiekano bułeczki w kształcie rogala lub pieroga, zwane „szczodrakami”. Zwyczaj rozdawania szczodraków zachował się do dziś jeszcze wśród ludu małopolskiego. Niektóre gospodynie wypiekają w szczodry wieczór „podpłomyki” i posyłają je sobie nawzajem. Chłopcy chodzą w wieczór ten od chaty do chaty, śpiewając kolędy i pieśni tak zwane „szczodrówki”.

Szczodra gospodyni obdarza chłopców przygotowanymi rogalami w myśl przysłowia: „na szczodrych miara, na skąpych kara”.

Znana legenda „O śpiących rycerzach Chrobrego w Tatrach” wspomina także o starym zwyczaju rozdawania szczodraków: W szczodry wieczór budzi się król Bolesław Chrobry wraz z wojskiem swoim i pyta, czy panuje w Polsce „miłość cudotwórcza”, czy gościnność starolechicka odżyła, czy gospodynie polskie znają jeszcze szczodraków? Niestety z roku na rok, coraz gorsze odbiera król odpowiedzi. Staropolskie zwyczaje i obrzędy zanikają powoli — „naród popada w ramiona samolubstwa, zacieśnia się w sobkowstwie”. Król zmartwiony zapada wraz z wojskiem w sen głęboki, czekając chwili ponownego przebudzenia.

Po szczodrym wieczorze następuje Szczodry Dzień jak nazywają święto Trzech Króli. W dzień ten zachowują jeszcze Polacy w niektórych okolicach kraju specjalne zwyczaje. Wczesnym rankiem gospodarz zdejmuje gwiazdę ze słomy, którą przybił w wigilię Bożego Narodzenia nad drzwiami chaty i wynosi ją w pole. Potem śpieszy z całą rodziną do kościoła. Przed kościołem kupują małe malowane pudełka, w których znajduje się żywica świerkowa, jałowiec, kawałek pozłoty i kredy, które dają potem do święcenia w kościele. Powróciwszy do domu, gospodarz pisze nad wejściowymi drzwiami poświęconą kredą początkowe litery Trzech Króli: — K. M. B. — a pod nimi rok bieżący. Kreda ma chronić od chorób i nieszczęść; złoto poświęcone ma leczyć bóle gardła, przez potarcie nim szyi.

Wieczorem chłopcy chodzą po kołędzie z „Gwiazdą”, którą noszą na kijach i kręcą

przy śpiewie kolęd. Gwiazda sporządzona jest z obręczy starego przetaka, w której wywiercono 6 — 8 otworów; w otwory te wkłada się promienie gwiazdy, oklejone lśniącym papierem, ozdobione jest wycinankami i obrazkami, wyobrażającymi Trzech Króli. Wewnątrz umieszczona jest świeczka, która oświetla gwiazdę.

W niektórych okolicach znana jest jeszcze do dziś staropolska zabawa w „króla migdałowego”, urządzana w wieczór Trzech Króli. Tradycyjna ta zabawa odbywała się w następujący sposób: po wieczery wnoszono placek lub tort, pięknie wystrojony, pokrajany na tyle kawałków, ile było osób; w jednym kawałku ukryty był migdał. Kto wybrał ciasto z migdałem, ten zostawał „królem migdałowym” i miał prawo wybrać z grona zebranych pań „królową migdałową”. O ile liczba gości była zbyt duża, podawano dwa torty z migdałem, jeden dla pań, drugi dla panów; para, której dostały się kawałki z migdałem, została mianowana „królewską

parą migdałową”, której wszyscy składali hołd.

Król migdałowy piastował godność tę aż do następnego roku i miał pewne obowiązki wobec rodziny. Musiał opiekować się poszczególnymi członkami rodziny, dbać o tradycję rodową, o honor rodziny, a także starać się o jej dobrobyt. Ponieważ obowiązki te były jednak za duże, zależało na tym, aby godność „króla migdałowego” dostawała się członkowi rodziny, który cieszył się ogólnym szacunkiem, poważaniem i zaufaniem, a przytym był zamożny rozumny. Dlatego to roztropna pani domu starała się zwykle, podsunąć zrzęcznie ciasto z migdałem najodpowiedniejszemu kandydatowi.

Ze świętem Trzech Króli kończy się okres „Świątych Wieczorów”, poświęconych pamiętce narodzenia i najwcześniejszego dzieciństwa Pana Jezusa. Podniosły nastrój świąteczny przechodzi powoli w usposobienie światowe, w wir karnawałowy uwieńczony wesołymi zabawami zapustnymi.

Trzej Królowie jechali

Trzej Króle jechali,
Jezuska szukali,
Zobaczyli zamek,
w bramę zastukali.

— Otwieraj się zamku
wspaniały, królewski!
Pewnie gości w tobie
Jezusek Niebieski.

Wyszedł sam marszałek
przed bramę zamkową,
spojrzał na Trzech Króli
i pokiwał głową:

— Zamorscy królowie,
jedźcie szukać dalej,
nie ma tu Jezuska
wśród zamkowych sali.

— Jak jechać to jechać —
Trzej Króle westchnęli,
Napotkali pałac
i znów przystanęli:

— Pałacowy sługo,
otwieraj nam wrota,
prowadź, kędy Dziecię
w kolebce ze złota.

Kłaśnie stary sługa
rękami obiema:
— Zamorscy królowie,
tu Jezuska nie ma!

Nie było w pałacu.
— może Go znajdziemy
Nie było we dworze,
u chłopca w komorze?

Przyjechali króle
do bielonej chaty
— Czy jest tu Syn Boży
odziany w szkarłatny?

Wyszedł sam gospodarz,
kłania się jak umie.
— Nie ma tu Dzieciątka
w izbie ni na gurnie.

Zmartwili się króle
bo już i noc bliska,
Patrzą, a tu gwiazda
nad stajenką błyska.

Widzą Trzej Królowie
wyraźny znak Boży.
Więc Melchior najstarszy
drzwi stajni otworzył.

Ledwie je otworzył,
upadł na kolana,
bo ujrzał Dzieciątka
na wiazance siana.

Nie miał ci Syn Boży
szat z pereł i złota.
Leżał nagusienki,
jak ludzka sierota.

Pojęli cud świata
zamorscy mocarze
i padli przed złóbkim
na królewskie twarze.

Z darami świętymi
złożyli Mu skrzynie,
uwielbili Boga
w małuśkiej Dziecinie.

E. Zarębina

Ucieczka Matki Boskiej

Król Herod, powiadomiony przez trzech królów o narodzeniu Dzieciątka Jezus, bojąc się utracić swą władzę i królestwo, postanowił zabić Bożą Dziecinę. W obawie, by właśnie Jezus nie uszedł śmierci, wydał potworny rozkaz wymordowania wszystkich niemowląt płci męskiej.

Straszna rozpacz ogarnęła wszystkie matki Judei. Matka Najświętsza, pełna trwogi o swoją drogą dziecinę, przytuliła Jezuska silnie do siebie i biegła przez pola i łąki, by uciec groźnym siepaczom. Znużona pobiegła ku polu, które właśnie wieśniak obsiewał zbożem.

— Dobry człowieku — zaczęła go błagać, ze łzami w oczach — idź prędko do domu, zbierz domowników, aby z nimi wiązać i zbierać zboże, które zasiałeś.

Wieśniak spojrzął na biedną kobietę z politowaniem, myśląc, że strach jej rozum pomieszał. Pokiwał smutnie głową, wstrząsnął ramionami i dalej rolę obsiewał.

Matka Najświętsza ponowiła swą prośbę tak przekonywująco, że uwierzył i pośpieszył do domu po żonę i dzieci.

Gdy wrócił, spostrzegł ze zdumieniem, że całe pole pokryte żytem, a śliczne, dojrzałe kłosa chyliły swe główki obciążone ziarnem.

Matka Najświętsza ukryła się z małym Jezuskiem wśród wysokich kłosów, niedostrzeżona nawet przez rodzinę wieśniaczę. Rąbek błękitnej sukienki wysunął się na skraj pola, co widząc powój, oplótł tak silnie kłosa i rozwinął listeczki, iż całkiem osłonił zdradliwy rąbek. Kalina, która rosła krajem pola, też chciała się przyczynić do ukrycia Dzieciątka, pochyliła gałązki, obciążone czerwonymi jagodami prawie ku ziemi.

Wtem usłyszano tętent i uderzenia kopyt końskich o ziemię. Zgraja siepaczy, wysłanników Heroda, zatrzymała się i pytała wieśniaka, czy nie widział niewiasty z małą dzieciną na ręku.

— Panowie — rzekł wieśniak spokojnym i pewnym głosem — widziałem taką niewiastę, o jaką pytacie, ale wtenczas, gdy obsiewałem to pole ziarnem.



— Jeżeli prawdę mówisz, człowieku — rzekł dowódca siepaczy — to niewiasta ta nie może być tą, której szukamy. Ty już zbierasz plony swojej pracy i kończysz zniwo.

Dał rozkaz odwrotu i popędzono w dalszą pogoń za Jezusem. A Matka Najświętsza błogosławiła ludziom i roślinom, że uratowali Jej Dziecię.

Legenda

Wzrost Kościoła w Indonezji

Wielkie sukcesy osiągnęła na przestrzeni ostatnich 50 lat działalność misyjna Kościoła Katolickiego na wyspie Flores w Indonezji, gdzie 67 procent ogółu ludności jest dziś katolikami. Podczas gdy w roku 1914 katolików było tam zaledwie 28.422, to dziś jest ich tam przeszło 692.000 na ogólną ilość miliona 28.000 mieszkańców. Ten nadzwyczajny wzrost liczby katolików na tej wyspie w wielkiej mierze należy przypisać gęstej sieci szkół katolickich subwencjonowanych przez rząd. Na całość organizacji kościelnej na wyspie Flores składa się jedna archidiecezja w Ende, na czele której znajduje się biskup tubylczy Mons. Manek, diecezje w Atambua, Denpasar, Larantuka i Ruteng oraz Prefektura Apostolska Weetebuli powierzona od roku 1939 pieczy Zgromadzeniu Księżki Redemptorystów. Ks. arcybiskup Gabriel Manek należy do Kongregacji Ojców Werbitów.

WIEŻA BABEL B.D.I.C. XX-WIEKU

Czasopisma architektoniczne doniosły ostatnio, że niemiecki architekt Richard Gabriel opracował projekt niezwyklego budynku mieszkalnego dla... 25.000 mieszkańców. To oznacza, iż w jednym gmachu zmieściłaby się ludność wcale niemałego miasteczka. Ostatecznie nie byłoby w tym fakcie nic szczególnie sensacyjnego, jako że istnieje już szereg opracowanych w różnych krajach projektów „tasiemcowych” budynków mieszkalnych, z których każdy przeznaczony jest dla wielotysięcznej rzeszy lokatorów, ale w omawianym wypadku nie chodzi wcale o budynek znacznie wydłużony, lecz o... niebotyczny wieżowiec.

Okrągły w przekroju „drapacz chmur” rzeczywiście sięgałby chmur, a nawet ponad nie, ponieważ ma on mieć 1.250 metrów, (słownie: tysiąc dwieście pięćdziesiąt metrów) wysokości!

Założenia przewidują, że żelbetowy fundament tego mieszkalnego kolosa będzie liczyć 300 m. średnicy i sięgnie 16 pięter w głąb ziemi. Dla części nadziemnej budowli architekt przewidział średnicę 64 metrów, dzieląc część wysokościową na 365 pięter (tyle, ile dni w roku), z ogólną liczbą 3.000 mieszkań, z których górne, usytuowane nad pułapem chmur, przez większą część roku będą stałe w słońcu. Już na wysokości 300

~~~~~  
**SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU**  
z a s y ł a

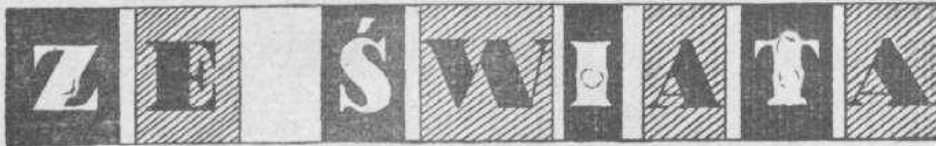
Redakcja

~~~~~  
metrów do mieszkań nie dotrą ani wielkomięjski pył, ani dokuczliwe hałasy uliczne.

Komunikacja pionowa w niebotycznym wieżowcu utrzymywana będzie przez dużą liczbę dźwigów osobowych (każda kabina dla 40 osób), przebiegających ponad jednokilometrową trasę w ciągu 5-6 minut. Co 20 lub 40 pięter projektant zlokalizował sklepy, kina komisariaty policji (!) i inne placówki administracyjne. Nie zapomniał on także o podziemnych garażach, liczących 4.000 miejsc postojowych. Budynek miałby oczywiście własną ciepłownię, własną klimatyzację i własne ujęcie wodociągowe.

Nowoczesna „wieża Babel” nie poddawałaby się jakoby parciu wiatrów, ponieważ olbrzymi ciężar własny budowli wykluczałby jej wahania. Na samą tylko konstrukcję nośną autor projektu przewiduje aż pół miliona ton stali. Natomiast koszt budowy szacuje on na ok. 500 milionów dolarów, a czas trwania budowy — na 10 lat. Samo wykonanie makiety budynku (12 m. wysokości!) kosztowało niebagatelną sumę 5.000 dolarów.

Autor projektu uważa, że najlepszą lokalizacją dla jego dzieła byłyby tereny położone o 50 km na południowy zachód od Kolonii. Natomiast fachowcy z dziedziny architektury i budownictwa uważają jego projekt za utopijny (i chyba mają rację). Mimo to już się zgłosili reflektanci na lokale usytuowane na wysokości 1.200 metrów: radio, telewizja i astronomowie...



Seria wielkich afer złodziejskich w Polsce

Z wielkich afer złodziejskich w Polsce, takich m.in. jak mięsnej mydlancj, dewizowej i szmuglu złota, łapowniczej oraz korupcyjnej w handlu wewnętrznym i zagranicznym, ujawnione zostały na łamach prasy reżymowej tylko dwie afery — mięsna i mydlana. W pierwszej — jak podała „Trybuna Ludu” (25.10) — uczestniczyło „KILKASET” osób, w drugiej (o której informowała m.in. warszawska „Polityka” 12.9.) — liczby i nazwisk osób aresztowanych nie podano. Tygodnik ten donosił jedynie, że „w najbliższych tygodniach na wokandę Sądu Wojewódzkiego miasta Warszawy wejdzie JEDNA Z KILKU SPRAW o nadużycia w fabryce mydła „URODA” w Warszawie”. Obie te afery ujawniono zapewne dlatego, by jako tako usprawiedliwić przed opinią kastrofalaną sytuację braku mięsa i wędlin, a także mydła i proszków do prania nawet w Warszawie.

Nie jest na razie wiadomo, kto z warszawskiej elity partyjnej współuczestniczył w tych złodziejstwach. Nie ulega bowiem wątpliwości, że w tak poważnie wielkich aferach, gdzie łapówki i wynagrodzenia za „usługi” wynosiły od 100 tysięcy złotych wszyscy brali udział wysocy dygnitarze partii i reżymu. W kraju takim jak Polska Ludowa czy Związek Sowiecki, partia kieruje całym życiem gospodarczym kraju i bez współpracy jej czołowych kierowników nic nie mogłoby być zrobione.

Ciche czystki i „przesunięcia”

Ale jak mówi się ostatnio w Warszawie partia nie czuje się na siłach, aby ujawnić nazwiska partyjnych dygnitarzy i dlatego nie będzie publicznego skandalu Przeprowadzono więc cichą czystkę i „przesunięcia” w warszawskim aparacie partyjnym. Pierwszy sekretarz komitetu warszawskiego PZPR, Walenty Titkow, został wprawdzie usunięty, ale nie ukarano go za współudział w aferze mięsnej, lecz przeniesiono na stanowisko wiceministra Zdrowia i Opieki Społecznej. Podobny los spotkał drugiego sekretarza, Stefana Harasimowskiego, odpowiedzialnego za sprawę gospodarcze w warszawskim Komitecie partii.

Krótkie komunikaty prasy i radia warszawskiego informowały o zwolnieniu ich z zajmowanych stanowisk partyjnych, ale nie ujawniły przyczyn zwolnienia, ani nie podały innych osób, choć nie ulega wątpliwości, że tą cichą czystką objęte zostały szersze grono dygnitarzy partyjnych.

W Warszawie mówi się o całej serii podobnych wielkich afer złodziejskich w szeregu miast i ośrodków przemysłowych kraju. Wśród odpowiedzialnych funkcjonariuszy partyjnych i to w wielu ośrodkach miejskich nie przeprowadzono jednak gruntowniejszych czystek, nie zmieniono obsady personalnej komitetów partii i odpowiedzialnych za złodziejstwa nie tylko nie wydano sądom, ale nawet nie ukarano dyscyplinarnie. Partia bowiem nie jest na tyle silna, by mogła sobie pozwolić wobec społeczeństwa na ujawnienie prawdziwych winowajców. Jednocześnie okazało się, że aferzyści w Polsce wielkiego doświadczenia „pracują” nie na rynek wewnętrzny, a na rynek sowiecki i związani są z różnymi aferami sowieckimi, wielokrotnie większymi niż polskie.

FEC

Najbogatsza wyspa w powołania kapłańskie

Wyspa indonezyjska Bali jest jednym z najbardziej bogatych okręgów w powołania kapłańskie. Jedno powołanie przypada w tym kraju na 73 wiernych. Z liczby 5.300 katolików na tej wyspie, 72 przygotowuje się obecnie do stanu kapłańskiego. Wyspa ta powszechnie znana ze swej flory, była zewangelizowana dopiero przed 30 laty. Od roku 1961 posiada ona biskupa tubylczego.

Klasztor na obszarze obozu koncentracyjnego w Dachau

W dniu 22 listopada kardynał Juliusz Doepner, ks. arcybiskup Monachium Fryzngi dokonał inauguracji nowego klasztoru klauzuralnego, który został wybudowany na obszarze byłego obozu koncentracyjnego w Dachau. Klasztor ten wybudowany w kształcie krzyża i poświęcony Przenajświętszej Krwi Jezusowej, będzie siedzibą sióstr karmelitanek. Klasztor znajduje się w pobliżu kaplicy pod wezwaniem Chrystusa Konającego, poświęconej podczas ostatniego międzynarodowego Kongresu Eucharystycznego w Monachium. Do kompleksu budowlanego klasztoru został włączony kawał muru otaczającego swego czasu ten obóz, oraz wieża kontrolna przebudowana na portyk. W nazistowskim obozie koncentracyjnym poniosło śmierć podczas 2 wojny światowej między innymi przeszło 1.000 kapłanów.

Oryginalny apel o zbliżenie pomiędzy narodami

Kamienie ze wszystkich krajów ozdabiają mury i Krzyż ołtarza Kościoła Pokoju poświęconego ostatnio przez Mons. Wawrzyńca Jeager ks. arcybiskupa Padernornu w Niemczech, a znajdującego się w pobliżu opactwa benedyktyńskiego Koenigsmunster w Meschede. Kamienie nowej świątyni, która pragnie być apelem o prawdziwe zbliżenie pomiędzy narodami i o jednoczenie religijne, pochodzą między innymi z byłego obozu koncentracyjnego w Dachau, z miasta angielskiego Coventry, zniszczonego jak wiadomo podczas ostatniej wojny światowej, z historycznego opactwa na Monte Cassino, z katakumb rzymskich, z Koloseum, z Jerozolimy oraz z Akropolisu ateńskiego. Na jednym z dzwonów tego kościoła zostało wyryte zdanie zaczerpnięte z przemówienia wygłoszonego przez Prezydenta St. Zjednoczonych John Fitzgeralda Kennedy 22 listopada roku ubiegłego, a więc w dzień jego zamordowania w Dallas: „Jeżeli Pan nie roztacza swej opieki nad miastem to na próżno jego stróżę czuwają”.

List duszpasterski aktualny dla nas

Kardynał Ryszard Cushing, ks. arcybiskup Bostonu w St. Zjednoczonych, wystosował ostatnio do wiernych swej archidiecezji list duszpasterski w sprawie odnowienia liturgicznego. W liście swym dostojny purpurat zwraca przede wszystkim uwagę na fakt, iż

bardziej żywy udział wiernych w Liturgii prowadzi do pogłębienia świadomości społecznej i przynależności do określonej wspólnoty. „Dzięki Liturgii — czytamy między innymi w liście — łączymy się z naszymi braćmi w adoracji Boga Stwórcy. Podobna unia nie kończy się wraz z zakończeniem danego obrzędu liturgicznego. Akcja społeczna powinna być wynikiem dobrej Liturgii. Jednym z poważnych skandali współczesnej egzystencji chrześcijańskiej, jest brak odpowiedniej świadomości społecznej, nad czym powinniśmy głęboko zastanowić się dla dobra naszych braci. Po zaznaczeniu, iż nowa reforma liturgiczna przyczyni się do wyeliminowania „egoistycznego indywidualizmu”, który stanowi parawan dla licznych katolików w ich życiu codziennym, dostojny purpurat powiedział co następuje: „Liturgia rozumiana jako kult Kościoła i akcja społeczna jako akcja kościoła łączą się ściśle ze sobą. Liturgia, która nie dodaje bodźca jej uczestnikom do działalności społecznej, jest jedynie zwyczajną ceremonią. Akcja społeczna natomiast jeżeli nie znajduje swego źródła w Liturgii — kończy kardynał Ryszard Cushing — jest jedynie zwyczajnym humanitaryzmem”.

TAJEMNICA CHOLESTEROLU

Tegoroczną Nagrodę Nobla w dziedzinie medycyny otrzymali dwaj biochemicy — prof. Feodor Lynen (NRF) oraz prof. Konrad Bloch (USA). Obaj uczeni są autorami przełomowego odkrycia w dziedzinie skomplikowanych procesów powstawania i roli cholesterolu w organizmie. Odkrycia te stwarzają nowe perspektywy zapobiegania i leczenia miażdżycy — groźnej choroby naszego wieku.

Prof. Feodor Lynen, lat 53, jest dyrektorem Instytutu Chemii im. Maxa Plancka i dyrektorem Instytutu Biochemii Uniwersytetu w Monachium.

Prof. Konrad Bloch, lat 52, pochodzi z Nysy, w 1936 r. wyemigrował do Stanów Zjednoczonych a w 1944 r. otrzymał obywatelstwo USA. Jest dyrektorem Instytutu Biochemii Uniwersytetu Harvard w Cambridge, stan Massachusetts, USA.

NOBEL DLA KINGA

Pokojową Nagrodę Nobla 1964 otrzymał przywódca Murzynów w Stanach Zjednoczonych, duchowny dr Martin Luther King. 10 listopada w auli uniwersytetu w Oslo nagroda ta została wręczona laureatowi. Dr King oświadczył, że nagrodę pieniężną w wysokości 273 tysięcy koron szwedzkich (około 55 tys. dolarów) przeznaczy na fundusz walki o równouprawnienie Murzynów w USA. King jest 12-tym z rządu Amerykaninem, wyróżnionym Pokojową Nagrodą Nobla.

Chwała córki królewskiej

(Ciąg dalszy)

— Ależ ja kocham moich nieprzyjaciół w Chrystusie — zaprotestowała Elvira. — Kocham ich, ponieważ Pan nasz umarł za nich tak samo jak za mnie; kocham ich, ponieważ ich ciała są świętyniami Ducha Świętego tak samo jak moje; kocham ich, ponieważ Bóg każe mi ich kochać. Ale to nie w ten sposób kocham Józefa. Kocham go w ten sposób także, oczywiście, ale kocham go również inaczej. Kocham jego oczy i jego nos, i jego usta, i kocham falowanie jego włosów. Niech mi ksiądz powie: czy to bardzo źle, gdy dziewczyna kocha falowanie włosów księdza?

— Jeśli to nie jest złe, to przynajmniej jest niebezpieczne — rzekł ksiądz Smith. — Pan Bóg wymaga od nas czasami bardzo wiele, prawda? — westchnęła Elvira. — Musimy pamiętać, że nie obudzimy się kiedyś w niebie, dziwiąc się, jakim cudem dostaliśmy się tam — powiedział ksiądz Smith uśmiechając się wewnętrznie, jako że cytował ulubiony okrzyk kanonika Bonnyboata.

— W dalszym ciągu mam zamiar zostać aktorką, ale kiedy mężczyźni oglądać się będą za mną w hallu hotelu Carlton-Elite, zawsze będę pragnęła, aby to Józef patrzył na mnie — mówiła Elvira. — I nigdy, nigdy nie wyjdę za mąż za nikogo innego, i będę nosić wszystkie moje ładne sukienki ku większej chwale Bożej, ponieważ Józef, jako ksiądz, będzie zbyt zajęty, by zwracać na to uwagę. I każdego wieczoru będę się modlić do Boga, aby dał mu łaskę szczęśliwej śmierci. Niech mi ksiądz powie: jeśli dziewczyna nie może kochać włosów księdza, na pewno chyba może modlić się, by Bóg dał mu łaskę szczęśliwej śmierci?

— Wyrośniesz ze swego strapienia, a tymczasem jedyną rzeczą, jaką możesz uczynić, jest ofiarować je Bogu. — To rzekłszy ksiądz Smith opuścił ją. Czuł, że winien był znaleźć jakieś bardziej pocieszające słowa, szczególnie, gdy Elvira dziękowała mu przy furtce za to, iż tyle jej pomógł.

Stojąc przy nowym aparacie świetlnym do regulowania ruchu. James Scott, który awansował właśnie na zwrotniczego, kontrolował przyjazdy i odjazdy tramwajów. Z niebieską czapką naciśniętą na siwiejącą już głowę James Scott gwizdał raz na sygnał wjazdu do miasta, dwa razy na sygnał wyjazdu. Gdy ksiądz Smith przechodził przez jezdnię, zastanawiał się, czy sam potrafiłby służyć tak dzielnie Bogu, jak robił to Scott przez ostatnich dwadzieścia lat, gdyby musiał dziurkować bilety i dmuchać w gwizdek. James Scott wyraźnie był zadowolony, gdy ksiądz Smith zaczął mówić o Józefie i o tym, jaki jego zdaniem dobry ksiądz będzie z chłopca.

Myśl o jednym z parafian przypomniawszy księdzu Smithowi drugiego, toteż postanowił

wi odwiedzić Angusa McNab i zobaczyć, jak młody człowiek daje sobie radę. Wobec tego ruszył wąskimi uliczkami ku zaułkowi, w którym mieszkał Angus wraz ze swoją żoną. Mijając grupki brudnych dzieci próbował uśmiechać się do nich, tak jak zrobiłby to prałat O'Duffy, ponieważ wiedział, że Bóg pragnie, aby księża kochali nie tylko czyste dzieci, ale brudne tym bardziej, jako że tyle rzeczy trzeba im wygrażać. Jednakże nie miał widocznie pojęcia, bo dzieci nie odpowiadały mu uśmiechem, a niektórzy rodzice rzucali mu nawet chmurne spojrzenia, jak gdyby kojarzyli księży z pracodawcami. Ksiądz Smith zaczął żałować, że nie wybrał się któregoś innego dnia, kiedy nie byłoby generalnego strajku, ale wiedział, że dowodzi to jego słabości i tchórzostwa.

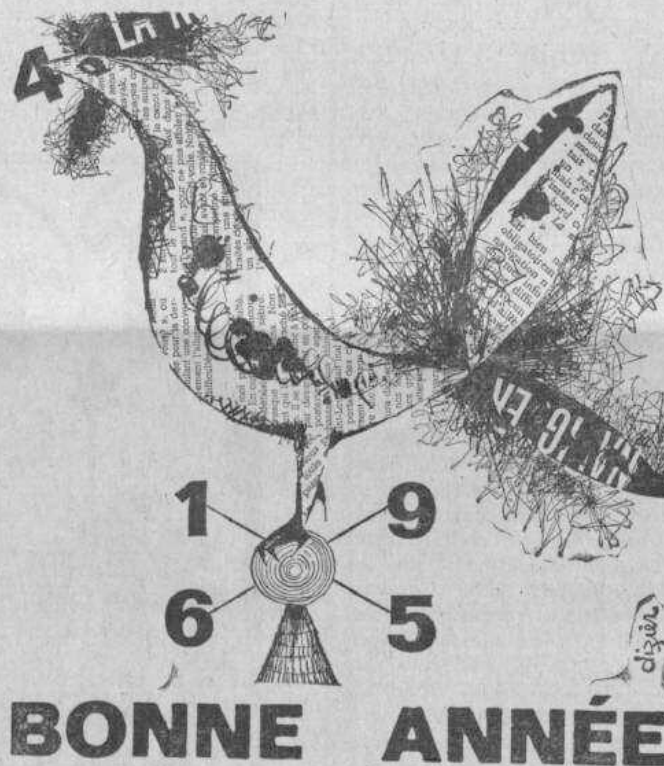
Przybył przed kamienicę akurat na czas, by udzielić Anusi warunkowego rozgrzeszenia, kiedy Angus wyrzucił ją przez okno. Klęcząc na bruku przy jej bezwładnym ciele mruzczał święte słowa, podczas gdy wokół rósł tłum głupich, wrogich twarzy.

— Uczyni akt skruchy — wzywał miążg ciała, krwi i zmierzwionych włosów. — Powiedz: O mój Boże, który jesteś nieskończenie dobry... — ale żadne słowo nie odpowiedziało z miążgi ciała, krwi i zmierzwionych włosów, a policjanci byli już na górze, by zabrać Angusa.

Powiesili Angusa w dzień świętego Cyryla z Jerozolimy w roku 1927, toteż ksiądz Smith musiał włożyć białe szaty, gdy szedł odprawić mszę i udzielić mu komunii świętej w jego celi.

Spowiedź Angusa podobna była do większości innych spowiedzi, których wysłuchiwał ksiądz Smith. Długi szereg powtarzających się buntów przeciw Bogu i zamęt, i wir głupich grzechów. Słuchając ksiądz był z początku zbyt wzruszony, by skupić uwagę, ponieważ myślał o strasznej rzeczy, która stanie się młodemu człowiekowi i że sam może jest za to w części odpowiedzialny, ponieważ mówił Angusowi w okopach, że po wojnie świat będzie dobrym, sprawiedliwym i świętym miejscem. Potem przypomniał sobie, że, jak to wykazał kardynał Newman, nawet najmniejszy grzech powszedni jest w oczach Boga większym złem niż zniszczenie całego świata i śmierć w mękach wszystkich jego mieszkańców, toteż starał się słuchać uważnie, by tym skuteczniej przyłożyć na wszystko kojący balsam sakramentu. W świecie bowiem „chodziło” o dobro i zło, a nie o koniunktury handlowe, depresje gospodarcze, apteki i wysokość wojennej pożyczki, o czym większość ludzi wiedziała w głębi serca, tylko bała się to mówić głośno, by nie narażać się na wysmianie. Gdy myślał o tym, poza murami więzienia wczesne poranne tramwaje dzwoniły w bladej atmosferze jeszcze jednego z materialnych dni, a jakiś młeczkarz śpiewał: „charleston, charleston, ona mówi, że nie umiem tańczyć go”.

(Ciąg dalszy nastąpi)



● **PROZNE STARANIA.** — W taksówce zdawał swój egzamin pewien student w belgijskim mieście uniwersyteckim Liege. Profesor który go egzaminował, przypomniał sobie nagle, iż za kilkanaście minut odchodzi pociąg, którym ma jechać do Brukseli. Nie namyślając się, zapakował studenta do taksówki i kontynuował zadawanie pytań. Młody człowiek zaptacił za taksówkę, odprowadził profesora na peron i umieścił w przedziale. W ostatniej chwili przed odejściem pociągu, profesor zdążył jeszcze wpisać studentowi do indeksu stopień... niedostateczny.

● **CZĘŚĆ WOLNOŚCI!** — W ubiegłym roku z więzienia w miejscowości Bolton (USA) uciekło 18 przestępców. Na wniosek jednego z radnych miejskich zmieniono ostatnio nazwę ulicy, przy której znajduje się kryminat. Obecnie zwie się ona Ulicą Wolności...

● **FAGAS.** — We wrocławskiej kawiarni „KDM” usiadła starsza pani i poprosiła o kawę. „Tu nie pije się kawy tylko wodkę poinformował ją kelner nr 56. U-mówiłam się tu ze znajomą, więc muszę na nią zaczekać” — tłumaczyła się gesto starsza pani. Ale kelnera to „nie obchodziło”. Pani spróbowała więc zainteresować swą kawę kierownika sali i ten kazał kelnerowi obsłużyć klientkę.

Kelner przyszedł więc z kawą, rąbnął szklankę o stolik z energią prawdziwego mężczyzny i zapytał gromko: „Czy pani czeka na fagasa z forszą, czy bez? Bo ja potrzebuję zarobić!”

● **21-LETNI MŁODY CZŁOWIEK** z Aberdeen (Szkocja), nazwiskiem Bob Johnstone popił nieco, następnie zaś, rozweselony, rzucił na chodnik butelkę, która potłukła się w drobne kawałki. Uznano to za zakłócenie spokoju i przekroczenie przepisów porządkowych. Wesoty Bob stanął więc przed sądem. Ten nie skazał go na zwyktą w takich wypadkach grzywnę w wysokości 10 funtów. Wyrok brzmiał inaczej: Bob musi każdej niedzieli przez 5 kolejnych tygodni, zamiatać ulice Aberdeen. Należy przypuszczać, że nigdy już nie rzuci na chodnik ani butelki, ani nawet niedopałka papierosa...

● **RENTGEN GRATIS!** — Niedawny raport amerykańskiej komisji lekarskiej, która przez wiele miesięcy badała zły wpływ, jaki wywiera na organizm ludzki palenie papierosów, znalazł tylko krótki oddźwięk na rynku. Przez pewien czas palacze istotnie ograniczali swoje nikotynowe apetyty, ale obecnie sprzedaż papierosów wzrosła w USA do niespotykanych rozmiarów. Szczególnie zwiększyły się obroty pewnego sklepu w mieście Miles City w stanie Montana. Każdemu klientowi, który kupi jednorazowo 52 kartony papierosów, firma oferuje bezpłatne prześwietlenie płuca...

Rok 1965 rozpoczął się o północy o godzinie 0 dnia 1 stycznia. Od kiedy ludzie dzień pierwszy stycznia liczą za pierwszy dzień roku nie wiadomo. Już Rzymianie przed Chrystusem obchodzili go jako początek roku nowego. Obchodzili go tak zwanymi Saturnaliami na cześć bożka Janusa. Podczas tych uroczystości dopuszczano się wszelkiej swawoli i rozpusty. Obecnie także po wielkich miastach witają nowy rok uctwami i zabawami. Lata przechodzą, ludzie się zmieniają, duch czasu pozostaje taki sam.

Chrześcijaństwo pierwszych wieków nie brało udziału w tych uroczystościach, unikali zbliżenia się do pogan. Wiele soborów z powodu nadużyć zabraniało obchodzenia nowego roku. Dopiero później Kościół święty ustanowił święto Obrzezania Pańskiego i zachęcał wiernych, aby modlitwą i z błogosławieństwem Bożym rozpoczynali rok nowy.

Co to jest rok, że od dawien dawna ludzie oczekiwali go i witali z radością?

Rok jest miarą mierzenia czasu. Najmniejszą jednostką tej miary jest sekunda; sześćdziesiąt sekund tworzy minutę; sześćdziesiąt minut godzinę; dwadzieścia cztery godzin dzień; 365 dni stanowi rok. Rok bierze swój początek ze zjawisk w przyrodzie i w wszechświecie. Gdzie jest masa, gdzie jest ruch, a gdzie jest trwanie ruchu, tam jest czas.

Ziemia, słońce, gwiazdy są ciałami niebieskimi, są w ciągłym ruchu, ruch trwa i posuwa się naprzód. Dzień i noc, cztery pory roku, następujące po sobie regularnie, życie roślinne, które się budzi w wiosnę, zamiera w jesieni, słowem, wszystkie zjawiska w przyrodzie, niezależne od człowieka, dają wyobrażenie o czasie.

Gdyby ziemia nie obracała się około swej osi, nie byłoby jasnego dnia i ciemnej nocy. Gdyby nie odbywała swego biegu dookoła słońca, nie byłoby czterech pór roku, nie byłoby czasu. Tymczasem ziemia się obraca, odbywa swą podróż dookoła słońca, tworzy czas, w którym żyjemy.



ROK I

Od początku ludzkości interesowano się obrotami ciał niebieskich, przede wszystkim badano system słoneczny. Rachuba czasu, w której ciała niebieskie odbywają swe drogi w przestworzach, nie jest łatwa. Przez wieki astronomowie obliczali obroty słońca, księżyca i gwiazd. Doszli do przekonania, że ziemia, słońce i gwiazdy są masami ołbrzymiej wielkości, podobnymi do kuli, wyliczyli, że rok ma 365 dni. Lecz obliczenia opierały się na fałszywej zasadzie, mianowicie, że ziemia stoi na miejscu i jest środkowym punktem wszechświata.

Dopiero Mikołaj Kopernik, ojciec nowszej astronomii, wykazał błąd ich teorii. Żył on pod koniec piętnastego i w pierwszej połowie szesnastego wieku. W swym dziele o ruchach ciał niebieskich dostarczył dowodów na to, że nie ziemia stoi na miejscu tylko słońce, że nie słońce krąży wokół ziemi, tylko przeciwnie, ziemia wraz z planetami robi swój obieg dookoła słońca.

Nauka Mikołaja Kopernika o obrotach ziemi wydaje się nam obecnie nie trudna. Oczywiście, że nie jest za trudna, aby jej nie można pojąć, lecz także nie jest i łatwa, jeżeli ją chcemy poznać gruntownie i zastosować do zjawisk i obrotów ciał niebieskich.

Patrząc wśród dnia na słońce, wieczorem na gwiazdy, dostrzegamy, jak ludzie przed nami żyjący dostrzegali, że całe sklepienie niebieskie obraca się około ziemi, że słońce i gwiazdy wschodzą, osiągają najwyższy punkt na niebie i zachodzą. Nie odczuwamy, żeby ziemia się obracała lub posuwała naprzód. Tymczasem ziemia się obraca około swej osi w czasie, kiedy słońce i gwiazdy posuwają się nad nami od wschodu na zachód. Obrót słońca i gwiazd jest tylko pozorny, obrót zaś ziemi jest prawdziwy. A jednak dziś także mówimy, jak ludzie mówili przed nami, że słońce wschodzi i zachodzi. Terminologia dawniejsza podoba się nam lepiej, pomimo, że się nie zgadza z prawdą.

Słońce jak i gwiazdy zaczynają swój pozorny bieg na wschodzie, okrążają ziemię i powracają mniej więcej do tego samego punktu, z którego wyszły. Czas od jednego do następnego wschodu trwa dwadzieścia cztery godziny i zowie się dobą.

Jeżeli zwrócimy bacniejszą uwagę na czas wschodu słońca i na czas wschodu gwiazdy jednego i tego samego dnia i zapamiętamy sobie akurataną godzinę wschodu słońca i gwiazdy i jeżeli uważać będziemy na czas wschodu słońca i gwiazdy następnego dnia, zauważymy różnicę w czasie. Słońce wschodzi o cztery minuty później od gwiazdy. Dzieje się to z następującej przyczyny:

Gwiazdy na sklepieniu nieba są poza orbitą czyli okręgiem ziemi, są tak oddalone, że ich bieg pozorny około ziemi jest jednokowy każdego dnia i jest niezmienny. Natomiast słońce, a raczej ziemia zmienia każdego dnia swoje położenie wobec słońca, ponieważ posuwa się naprzód 1/365 część swej rocznej drogi dziennie dookoła słońca.

DZIEŃ

Pozorny obrót jednodniowy gwiazdy około ziemi nazywa się dniem gwiazdowym lub syderalnym. Taki sam obrót słońca daje dzień słoneczny. Astronomia oblicza ruchy ciał niebieskich według dnia gwiazdowego.

Dzień słoneczny jest krótszy. Nadto dni słoneczne w ciągu roku nie są równe między sobą, gdyż słońce po swej pozornej drodze rocznej posuwa się raz prędzej raz wolniej i tak pozostaje więcej lub mniej poza gwiazdami.

W życiu jest jednak konieczna równa jednostka czasu. Dlatego nie bywa używany ani dzień gwiazdowy, ani dzień słoneczny, lecz przyjęto tak zwany dzień słoneczny średni, to jest, przyjęto taką długość czasu, która się powtarza tyle razy, ile jest dni prawdziwych w roku.

Nasze zegary wskazują czas średni, który dzieli się na dwadzieścia cztery godziny po sześćdziesiąt minut, minuta zaś na sześćdziesiąt sekund. Dzień średni jest już to dłuższy, już to krótszy od dnia prawdziwego. Różnica czasu pomiędzy jednym a drugim dniem zowie się równaniem czasu, która wynosi kilka minut i sekund i bywa dodawana do pewnych miesięcy, a odejmowana od innych. To dodawanie i odejmowanie owego równania czasu jest przyczyną, że dwunasta godzina na naszych zegarach nie oznacza środka dnia słonecznego że w końcu zimy ranki są dłuższe niż wieczory, w jesieni zaś na odwrót wieczory są dłuższe niż ranki. Czas średni razem z „równaniem czasu” bywa podawany w kalendarzach astronomicznych lub ogłaszany przez radio jak to ma miejsce w Stanach Zjednoczonych.

Tyle o liczeniu czasu dnia. Co do całego roku, to mamy dwa lata, idące niejako w parze. Jeden rok nazywa się rokiem gwiaz-

dowym, zwanym także kalendarzowym, drugi zowie się rokiem zwrotnikowym albo tropikalnym.

Rok gwiazdowy, kalendarzowy jest co do czasu stałym i niezmiennym. Rozpoczyna się o północy z dnia 31 grudnia na dzień pierwszy stycznia. Liczy 365 dni, sześć godzin, dziewięć minut i sześć sekund. Oznacza czas, w którym ziemia przebywa swoją drogę dookoła słońca.

Rok zwrotnikowy, tropikalny, jest krótszy. Liczy 365 dni, pięć godzin, czterdzieści osiem minut i czterdzieści sześć sekund. Jest on rokiem czterech pór: wiosny, lata, jesieni i zimy. Zaczyna się od punktu wiosennego, równonocnego, kiedy dzień i noc są równe, to jest, dnia dwudziestego pierwszego marca. Słońce w swym pozornym biegu przechodzi równik, posuwając się na północ. Dnia dwudziestego pierwszego czerwca słońce dochodzi do tak zwanego punktu przesilenia letniego. — Mamy na północy półkuli najdłuższy dzień w roku i początek lata. Odtąd słońce poczyna się cofać na południe. Dnia dwudziestego września osiąga jesienny punkt równonocny. Noc i dzień są równe, rozpoczyna się u nas jesień. Słońce przechodzi przez równik i posuwa się dalej na południe, aż osiągnie punkt przesilenia zimowego, dnia dwudziestego pierwszego grudnia. Na północnej półkuli jest dzień krótszy i początek zimy. Odtąd słońce znowu posuwa się w kierunku północnym, dnia dwudziestego pierwszego marca osiąga punkt równonocny wiosenny, a zarazem kończy się stary rok zwrotnikowy i rozpoczyna się nowy.

Rok zwrotnikowy jest o 50,26 minut krótszy od roku gwiazdowego. Gdyby ziemia i księżyc podlegały tylko sile przyciągającej słońca, ich obroty byłyby niezmiennie według praw astronoma Keplera. Tymczasem w systemie słonecznym są jeszcze planety z swymi księżycami, są komety, które wywierają także swój wpływ przyciągający na

ruch ziemi i księżyca i które powodują tak zwane „zakłócenie” w ich ruchu. Z tej przyczyny punkty równonocne przesuwają się od wschodu na zachód w ciągu dwu tysięcy lat o trzydzieści stopni. Cofanie to zowią „procesją” lub „poprzedzaniem” punktów równonocnych. Pod wpływem zakłócenia osi ziemi zmienia także swoje pochylenie. Obecnie jest pochylona na prawo, a za jakieś sześć tysięcy lat chylić się będzie ku nam, za drugie sześć tysięcy lat będzie pochylona na lewo i tak dalej, aż gdzieś za dwadzieścia tysięcy lat powróci do obecnej pozycji.

Rok jest miarą czasu, jak miła jest miarą długości lub tona jest miarą ciężkości.

TELEGRAMY

KOLOMBO. — Po raz pierwszy w

dziejach Kościół Katolicki na wyspie Cejlonie wysłał misjonarzy do innego kraju. Chodzi w danym wypadku o trzy tubylcze siostry zakonne, z Kongregacji Świętych Aniołów, założonej w tym kraju w roku 1903, które udały się do Melbourne w Australii, gdzie mają prowadzić pensjonat dla studentek azjatyckich.

BERLIN. — 47 członków Unii Katolickiej Młodzieży berlińskiej udało się w dniu 12 grudnia w pielgrzymce ekspiacyjnej do byłego hitlerowskiego obozu koncentracyjnego w Oświęcimiu w Polsce. Jak wiadomo w obozie tym poniosło również śmierć kilka tysięcy księży.

SOFIA. — Komunistyczna partia bułgarska — jak podają agencje prasowe — zorganizowała ruchomą wystawę poświęconą metodom walki antyreligijnej. W artykule opublikowanym na łamach miesięcznika „Partijen i woi” czytamy, iż w roku ubiegłym 5.000 osób wzięło udział w 266 kursach ateistycznych. Oprócz tego pismo to piętnuje w ostry sposób, iż zbyt wielu jeszcze członków miejscowej partii komunistycznej zawiera śluby religijne. Chrzczą własne dzieci oraz korzystają z postugi kapłańskiej w chwili zgonu.

LEOPOLDVILLE. — W dniach od 4 do 10 stycznia odbędzie się w Leopoldville w Federacyjnej Republice Kongo konferencja panafrykańska poświęcona nauczaniu katolickiemu. Podczas prac tego zjazdu, którego głównym tematem jest: „Szkolnictwo katolickie na usługach Afryki” zostaną omówione aspekty socjologiczne, pedagogiczne i zawodowe nauczania katolickiego w Afryce. W konferencji tej wezmą udział delegaci 36 krajów oraz reprezentacje licznych organizacji międzynarodowych, między innymi UNESCO i FAO.



Jaselka są znane nie tylko w Polsce. Oto św. Józef — murzynek, i Matka Boska — biała dziewczynka przedstawiające tajemnicę Narodzenia Dzieciątka. Tymczasem ludzkość jest straszliwie rozdarta i „pokój ludziom dobrej woli” jeszcze nie ma szans zaprowadzenia na świecie...

BRYLANT W KŁĘBKU WEŁNY

W wagonie sypialnym pociągu Lizbona — Paryż podróżowały dwie młode, elegancko ubrane Niemki. Nie byłoby w tym nic dziwnego, gdyż w okresie triumfów Trzeciej Rzeszy jej obywatele rozjeżdżali się wzdłuż i wszerz Europy — gdyby nie to, że trasę z Paryża do Lizbony i z powrotem odbywały one zbyt często.

Zwróciło to uwagę agentów sojusznicych. Szef brytyjskiej służby wywiadowczej w Portugalii — zwany „Lordem” — zamyślił się głęboko. Oto jeden z jego agentów doniósł mu, że nawiązał kontakt z młodym celnikiem, który od kilku miesięcy pełni służbę na granicy portugalsko-hispańskiej. Wiadomość ta zainteresowała „LORDA” tak dalece, że postanowił sam skontaktować się z owym urzędnikiem.

— Nazywam się Gil Castillo — przedstawił się przybyły.

— Moje nazwisko — uśmiechnął się „LORD” — nie jest panu specjalnie potrzebne. Ale, wracając do sprawy — chciałem panu zaproponować coś... co wchodzi w zakres pańskich normalnych obowiązków służbowych. I to za ładną zapłatą. Otóż chodzi mi tylko o przeprowadzenie szczegółowej i wnikliwej rewizji celnej w bagażach tych oto dwóch młodych osób.

Mówiąc to „LORD” pokazał portugalskiemu celnikowi zdjęcia obu interesujących wywiad brytyjski Niemek.

Proszę otworzyć walizki

Do sleepingu zajmowanego przez dwie niewiasty, wszedł w towarzystwie konduktora Gil Castillo:

— Fiscalizacao aduanetra! Kontrola celna! Proszę otworzyć walizki...

Obie pasażerki, nie wykazując żadnego zdenerwowania, otworzyły walizki. Tym razem jednak kontrola celna była bardziej szczegółowa, niż zwykle. Mimo to celnik nie podejrzany nie zauważył. Kończył już właśnie rewizję, kiedy z kłębka wełny, z którego jedna z pasażerek robiła na drutach sweter, wysunęło się coś ciężkiego i upadło na podłogę.

Nazajutrz w zacisznej kawiarence, przy stoliku pogrążonym w półmroku, na skromnego portugalskiego celnika czekał znowu rezydent angielskiego wywiadu. Wkrótce zjawiał się Castillo.

— Pasażerka wypadł z kłębka wełny mały twardy przedmiot i nagle zabłysnął. Podniosłem ów dziwny kamień. Był to diament! — opowiadał urzędnik.

— Mimo protestów tej pani i jej rodaka, który podróżował w sąsiednim przedziale i zjawiał się natychmiast, zażądałem, aby wysiadła z pociągu i udała się ze mną do budynku urzędu celnego.

— A druga pasażerka?

— Nie miałem w stosunku do niej żadnych zastrzeżeń, więc pojechała dalej bez przeszkód.

Wysłuchawszy relacji celnika „LORD” polecił mu, aby czekał na dalsze polecenia. Sam zaś, wróciwszy do Lizbony, powiadomił sztyfrowaną depeszą londyńską centralę Intelligence Service o dokonanych odkryciach. W Londynie uznano otrzymane wiadomo-

ści za nader interesujące. Polecono zatem wyplacić informatorowi nagrodę oraz korzystać z jego dalszych usług.

Do tej pory szło więc wszystko nadspodziewanie łatwo. Pierwszą niespodzianką było dopiero niezjawienie się celnika na następne spotkanie. Czyżby zachorował, lub może inne ważne przyczyny uniemożliwiły mu przybycie? Wtem złowrobną myśl targnęła rezydentem brytyjskiego wywiadu: czy przypadkiem Castillo nie był podstawanym człowiekiem przez Abwehrę?...

W kilka dni później „LORD” otrzymał jednak od swego agenta depezę, iż Gil Castillo znajduje się w miejscowym szpitalu „Santa Marta”. Nie zwlekając, udał się tam, Stan zdrowia Castillo na tyle się już poprawił, że lekarz dyżurny zezwolił na widzenie się z chorym.

— Gil, co się stało, chłopcze?

Trzy kule

Przygoda w dużym skrócie miała następujący przebieg:

Było to w przeddzień trzeciego spotkania Gila Castillo z rezydentem brytyjskiej siatki I.S. w Portugalii. Młody celnik wracał

LUCERNA. — Ostatnio rozpoczęły się w Lucernie w Szwajcarii rekolekcje 3.000 robotników hispańskich zatrudnionych w mieście. Ojciec Jacinto Boneta, jeden z kapłanów Akeji Katolickiej w Nawarze, który podjął się tej inicjatywy będzie prowadził rekolekcje we wszystkich fabrykach miasta i okręgu, gdzie są zatrudnieni robotnicy hispańscy.

WIEDŃ. — W ostatnich czasach notuje się w Austrii silny wzrost w liczbie powołań kapłańskich wśród osób dorosłych. W jednym tylko seminarium dla spóźnionych powołań kapłańskich w miejscowości Horn przebywa obecnie 194 kandydatów do stanu kapłańskiego pochodzących ze wszystkich diecezji austriackich.

INCHON. — Ostatnio został otwarty na okręcie o 36 tonach wyporności nowy szpital ruchomy, którego kierownikiem administracyjnym jest Ojciec Zweber z Kongregacji Misyjnej Marianhill. Zakotwiczony na razie przy wyspie Inchon w Korei Południowej, roztacza on opiekę lekarsko-sanitarną nad 13.000 mieszkańców wysp położonych na wybrzeżu zachodnim półwyspu koreańskiego, którzy cierpią w większości wypadków na gruźlicę. Ten nowy szpital katolicki, pod nazwą: „Stella Maris” jest jednym z nielicznych istniejących w całym tym okręgu.

właśnie ze służby do domu. Zbliżała się północ. Wchodząc na schody zauważył zdziwiony przesączającą się zza uchylonych drzwi swego pokoju smugę światła. Kiedy podszedł bliżej usłyszał dochodzące z mieszkania głosy rozmowy prowadzonej... po niemiecku. Widocznie jednak ludzie znajdujący się w jego pokoju musieli usłyszeć jak wchodził, gdyż w tym momencie otworzyły się nagle drzwi i ktoś — tym razem w najczystszy języku portugalskim — wezwał go do wejścia.

Wtedy Castillo odwrócił się i szybko zbiegł na dół. Gdy znalazł się z powrotem na ulicy, skierował się pedem w stronę dworca. W tym momencie błysk reflektora oświetlił sylwetkę biegnącego człowieka. Z mijającego samochodu posypały się strzały. Gil Castillo padł przeszyty trzema kulami.

...Wracając ze szpitala „LORD” rozmyślał szczegółowo nad tym, czego się dowiedział. W świetle ostatnich wydarzeń sprawą tajemniczych podróży dwóch Niemek nabierała zupełnie innego znaczenia. Widocznie ich modawcom musiała bardzo zależeć na bezpieczeństwie obu fraulein, skoro eskortował je „przypadkowo” znajdujący się w sąsiednim przedziale Niemiec. A kiedy już nastąpiła „wpadka” — nie wahali się oni targnąć na życie celnika.

Wojna o diamenty

Sprawa istotnie była poważna. Przedłużająca się wojna i ścisła blokada wybrzeży niemieckich przez flotę brytyjską, która nie dopuszczała do żadnych dostaw z zewnątrz — już od dawna zmusiły hitlerowców do szukania innych dróg zaopatrywania się w konieczne dla przemysłu wojennego surowce. Taką drogą, w odniesieniu do diamentów, był ich przemysł z Południowej Ameryki i Afryki via Portugalia i Hiszpania do Niemiec.

Stworzona w tym celu specjalna tajna hitlerowska organizacja przemysłowa, mogła się początkowo wykazać sprawnie zorganizowanym przerzutem potrzebnych Niemcom surowców. Mimo to ilości, które mogła ona dostarczyć, były niewystarczające, aby pokryć ciągle rosnące zapotrzebowanie.

Szef oddziału II Abwehry, zajmując się m.in. działalnością sabotażową i dywersyjną w obcych krajach, gen. Erwin von Lohausen, tak scharakteryzował poczynania niemieckie na tym odcinku „Wywiad aliancki przystępuje do akcji mającej na celu rozpracowanie, a w konsekwencji zniszczenie naszej organizacji przemysłowej. Sądzę, że do tej pory przeciwnik nie posiada jeszcze pełnego rozeznania sytuacji, jednak trzeba się liczyć w najbliższej przyszłości z poważnymi kłopotami z tej strony... W tej sytuacji wydaje się, że uczyniliśmy bardzo słuszną, tworząc specjalną organizację przemysłową, odrębną od siatki naszego wywiadu. Musi to dezorientować przeciwnika i utrudniać jego walkę z naszymi licznymi komórkami rozsianymi dostownie po całym świecie...”

Z kolei rosnąca ciągle kontrabanda diamentów zanęcała poważnie rząd Urugwaju. Walka z nią przekraczała jednak siły niewielkiej republiki. Dlatego zwróciła się ona do rządu jego królewskiej mości z prośbą o pomoc.

Tadeusz MARTEL

Kołodowanie duchowieństwa

Staropolskim zwyczajem, który dochował się do obecnych czasów, jest kołodowanie duchowieństwa. — Od Nowego Roku począwszy, odwiedzają proboszczowie lub ich wikariusze swych parafian. W niedzielę ogłasza ksiądz z ambony, które wsie, lub które ulice w mieście obchodzić będzie po kołodzie w bieżącym tygodniu. W parafiach wiejskich towarzyszą księdzu organista i ministrant, którzy przy wejściu do domu śpiewają koledy. W mieście asystuje zazwyczaj kapłanowi kościelny braciszek. — Na przybycie kołodującego księdza należy nakryć stół białym obrusem, na którym stawia się krzyż, dwie świece, wodę święconą i kropidło. Przybywając do domu, życzy ksiądz pomyślnego Nowego Roku, poświęca mieszkanie i rozdaje obrazki świętych; na życzenie poświęca obrazki lub różańce. Po tych ceremoniach spędza jeszcze czas jakiś na serdecznej pogawędce z członkami rodziny, egzaminuje często dzieci z katechizmu i pa-

cierza pyta o ich postępy w naukach. Żegna dom, dodając otuchy strapionym, życząc dalszego powodzenia zadowolonym z losu, a parafianie, wdzięczni za odwiedzin pasterza, wręczają mu ofiarę na kościół; nie zapominają przy tym o towarzyszącym mu braciszku, lub organście i chłopcu.

Kołodowanie duchowieństwa ma na celu zbliżenie parafian do swego proboszcza, który przy tej sposobności poznaje ich stosunki

domowe, ich dołę i niedołę i nieraz zbawienny wpływ wywiera. W ilu to bowiem wypadkach pojednał poróżnionych małżonków, dopomógł bezrobotnym w znalezieniu pracy, udzielił dobrej rady przy wyborze zawodu, ułatwił słabowitym dzieciom wyjazd na kolonie wakacyjne, wyjednał zapomogę naukową dla zdolnych, pilnych a ubogich uczni. — Staropolski zwyczaj kołodowania duchowieństwa ma zatem głębsze znaczenie, należy go więc uszanować ze zrozumieniem ważności jego zadania.

Szczęście Najświętszej Rodziny

(Święto Najśw. Rodziny — 10 stycznia)

W domu Ich w Nazarecie było jak w świątyni. Taka cisza i skupiona radość w Bogu! Spokój, płynący z rezygnacji ziemskich posiadani i aspiracji, z zaufania złożonego wyłącznie w ręce Boże. Płomień miłujących Pana Ich sere, rozmodlenie dusz emanowało z wnętrza, przesycając atmosferę otoczenia ciepłem cichego wesela.

W domu nazaretańskim praca brała przeważającą część dnia, prócz godzin z góry zastrzeżonych Bogu wyłącznie, rozmowie z Nim na modlitwie.

Byli szczęśliwi. Szczęście płonęło tu z ofiarnego stosu rozpalonych sere na chwałę Najwyższego. Z ubóstwa, które posiadając minimum niezbędne jedynie do życia, nie pragnęło niczego, co by skrzydła wolności ducha krępować mogło choćby najmniejszym ciężarem. Z sumiennoci w pełnieniu swoich obowiązków, jako wtórnej modlitwy życia. Z przebaczenia bliżnim doznanych od nich uraz i krzywd. Przebaczenia chętnego i zupełnego dla miłości Bożej. Z ufności bez zastrzeżeń, bez granic, z ufności zapatrzonej jasnym, szczerym wejrzeniem dziecka w wiekiście oczy Boże.

I szczęście Ich wyrastało z absolutnego, bez reszty oddania się Bogu jako Jego własności. Ze zdania się na jego wolę, bez względu na to, czy On pochyla się ku Nim olśnieniu łaski, czy też między ciosami cierpienia aż do łez, aż do krwawych duszy ran.

Świętość, szczyt zastrzeżony duszom czystym, gorejącym i ukrzyżowanym, to Im jeszcze nie dosyć. Idą dalej, wyżej. Wszystko, co tworzy Ich życie, jest tak doskonałe, tak jasne w swej szlachetności i niekalane, że jest aż najświętsze.

A przecie było to proste, najzwyczajniejsze życie ludzi ubogich. Tylko że Ich samych postawa podniosła, zachwycona Bo-

giem nadawała pospolitości wyraz wyjątkowy.

Józef swą rolę głowy i opiekuna rodziny pełni z kranową sumiennocią i posłuszeństwem nakazom Bożym. Troskliwość, staranność i czuwająca dobroć prze-pajają jego życie.

Maryja jest sercem tej Rodziny. Zawsze czynna, w usługach niezmordowana, wszystkie łuki zapewniająca swą osobowocią. Jej słodycz rozlewna i ogarniająca. Jej uśmiech raduje barwą i wonią. Samym spojrzeniem rozprasza innych zasmucenie czy niepokój.

A Jezus — promykiem Ich życia. Dzieciocios Jego prosta i naturalna kwitnie świeżocią poranku. Jest on tętnem Ich sere, oddechem Ich dusz. On — tworzywem, celem, ukoronowaniem i świętością Najświętszej Rodziny.

W. Łakowiczówna

MAŁE RADY

W WIELKICH SPRAWACH

Kafle piecowe będą miały piękny połysk, jeśli umyjemy je wodą z amoniakiem, a następnie wyczyścimy do połysku zmiętą gazetą.

Jeśli chcesz w ciągu 5 minut uzyskać świeżą cerę — umyj twarz, zamocz kawałek waty w roztworze wody i kwasu borowego (a jeszcze lepiej w kwasie z kiszzonej kapusty) i połóż go na twarz. Po 5 minutach zdejmij kompres, pozwól skórze obeschnąć i lekko ją nakremuj.

Linoleum nie myjemy nigdy wodą z sodą, wystarczy je bowiem wytrzeć na mokro szmatką skropioną naftą. Zachowa ono długo ładny wygląd, jeśli będziemy je czyścić słodkim mlekiem.

Jeśli wyszorowaną podłogę spluczemy wodą z dodatkiem terpentyny, unikniemy przykrych woni drewna i odświeżymy zarazem powietrze w mieszkaniu.

Sól nie zwilgotnieje i nie stwardnieje, jeśli na dno solniczki wrzucić parę ziarenek ryżu.

Przed wejściem na ulicę w chłodnej porze roku szkła w okularach należy przetrzeć gliceryną z mydłem i wyczyścić miękką szmatką. Po takim zabiegu nie będą zachodziły parą.

Telewizyjna droga przez kosmos

Olimpiada skończyła się już dawno. Jeśli powracamy do tamtych dni, to dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że były to również wielkie dni astronautyki. Sprawozdania telewizyjne jakie oglądały miliony widzów i nie tylko w naszym kraju były aktualne tylko dlatego, że „maczała” w tym palce również astronautyka. Gdyby wysyłano z Tokio filmy drogą lotniczą do Europy, oglądalibyśmy je dopiero następnego dnia. Jak to więc było?

LATARNIA MORSKA — SYNCOM

Latarnie morskie straciły już dziś swoje pierwotne znaczenie, ale przed laty były jedynymi, które ostrzegały żeglarzy o groźnym im niebezpieczeństwie lub informowały o pobliskim porcie. Dlaczego latarnie morskie były takie wysokie? Dlaczego im wyższa latarnia tym lepsza?

Odpowiedzieć na to nietrudno — czym wyższa latarnia, tym z większej odległości było ją widać, było widać światło; początkowo płomień ogniska, później światło z reflektora. Bo promienie światła rozchodzą się po liniach prostych, morze zaś, podobnie jak ląd (jeśli nie liczyć lokalnych wzniesień, gór i dolin) ma kształt kulisty. Prosty stąd więc wniosek, że czym latarnia morska była wyższa, tym dalej było widać jej światło — zasięg zaś ograniczony był dwoma względami: siłą światła latarni i jej wysokością.

Podobnie w przypadku telewizji. Niedawno przecież nadajnik stacji telewizyjnej w Warszawie wymieniono na nowy, kilkakrotnie mocniejszy, a tymczasem zasięg TV Warszawa wzrósł nie kilkakrotnie, lecz zaledwie z 60 do 100 km czyli niecałe dwa razy. Stało się to z tych samych względów, co w przypadku latarni morskiej... Nie było więc i nie ma możliwości odbierania bezpośrednich audycji telewizyjnych z bardzo dużych odległości, a o odbiorze z „drugiej strony” ziemi nie ma wprost mowy, jeśli...

Ale od czego sztuczne satelity? Przecież nawet najniższy latający satelita jest w porównaniu z najwyższym masztem telewizyjnym gigantem. Gdyby wysyłał światło z reflektora, byłoby ono widoczne z bardzo dużej odległości, wielokrotnie przekraczającej odległość z jakiej dostrzec można światło latarni morskiej czy odbierać audycje telewizyjne ze stacji posiadającej gigantyczne nawet maszty.

Możliwość tę wykorzystano. Najpierw „Telstar”, później udoskonalony „Relay”, to dwa satelity, które odbierały sygnały telewizyjne z Ziemi i kierowały je do drugiej stacji odbiorczej odległej o tysiące kilometrów. Zwiększono więc zasięg przesyłania obrazu telewizyjnego ogromnie ale...

SATELITA JAK SŁOŃCE

„Wschodzi” i „zachodzi”. Satelita mknie z olbrzymią szybkością, jego przelot nad kontynentem trwa bardzo krótko, na okrążenie Ziemi potrzebuje niewiele więcej niż godzinę — satelita więc jak Słońce czy Księżyc „wschodzi” i „zachodzi” za horyzontem. Przez ten kwadrans, kiedy jest widoczny, można nadawać w jego kierunku program telewizyjny i odbierać go z drugiego odlegle-

go miejsca, z którego oczywiście jest również widoczny. To ogranicza jednak czas wykorzystywania satelity do przesyłania obrazu oraz ma zasadniczą wadę — trzeba wycełować w niego kierunkową antenę stacji nadawczej tak, by wysyłana wiązka fal (jak snop reflektora przeciwlotniczego) cały czas „oświetlała” go w czasie, gdy jest on widoczny. By to praktycznie zrealizować, zainstalowane są skomplikowane urządzenia określające na podstawie radaru dokładne położenie satelity, kierunek i szybkość jego lotu itp. Oczywiście zaangażowana jest do tego także maszyna matematyczna, która wszystkie otrzymane wiadomości przetwarza i przekazuje do automatycznego urządzenia sterującego ruchem anteny nadawczej. Po otrzymaniu programu telewizyjnego z Ziemi, satelita wysyła go z powrotem na Ziemię, ale do innej, oddalonej już o tysiące kilometrów stacji. Ten sposób ma oczywiście niewygodę, o której wspomnieliśmy:

ogranicza czas trwania audycji do krótkich kilkunastominutowych odcinków.

SATELITA „WISZĄCY”

Bardziej doskonałym satelitą jest „Syncom” — ten satelita „wisi” w jednym miejscu nad horyzontem, widać go tak, jak by widać było Słońce, gdyby nagle „zatrzymało się” i zamarło w „bezruchu”. W rzeczywistości posiada on bardzo dużą prędkość, ale ponieważ wystrzelony został dokładnie w płaszczyźnie równika i jego kierunek lotu jest zgodny z kierunkiem obrotu Ziemi, zatem z Ziemi widać go jako nieruchomy punkt na niebie. Przez takiego satelitę można oczywiście przesyłać programy telewizyjne sposobem „non stop”, czyli bez przerwy — on nie „zachodzi” i nie „wschodzi”.

I właśnie w czasie trwania Igrzysk Olimpijskich dwa satelity: „Syncom” i „Relay” przekazywały obrazy telewizyjne z Tokio. Na terenie Ameryki audycje przekazywane były drogą kablową, takim samym sposobem przekazywane były w Europie do Centrum Interwizji w Berlinie i dalej do Warszawy. Tak więc droga audycji z Tokio wiodła przez kosmos.

Z okazji Nowego Roku

FIRMA STANIEWSKI-BRACIA

z Calonne-Ricouart — składa swej Klienteli oraz swoim Przyjaciołom serdeczne życzenia:

SZCZĘŚLIWEGO NOWEGO ROKU

Przy tej sposobności polecamy Wszystkim Rodakom — nasze wody mineralne — wina wyborowe — piwa — i inne napoje po bardzo niskich cenach

Staniewski-Bracia

Calonne-Ricouart — rue de la Somme



Z „WYZWOLENIA”

(Fragment)

Bożego Narodzenia
ta noc jest dla nas święta.
Niech idą w zapomnienia
niewoli gnuśne pęta.

Daj nam poczucie siły
i Polskę daj nam żywą,
by słowa się spełniły
nad ziemią tą szczęśliwą.

Jest tyle sił w narodzie,
jest tyle mnogo ludzi;
niechże w nie duch twój wstąpi
i śpiące niech pobudzi.

Stanisław Wyspiański (1869-1907)

Na 25-lecie Kapłaństwa Ks. Kapelana

Ks. Kanonik Ignacy Siwiec święcił 25-lecie swego kapłaństwa, w tym 11 lat pracy duszpasterza w Oddziałach Wartowniczych. 25 lat pełnienia służby Bożej, osobliwie 11 lat pracy duszpasterskiej jest to łatwo w tych krótkich słowach wyrazić, ale jeśli wziąć pod uwagę ciężar obowiązków, szczególnie prawdziwie ciernista droga pracy duszpasterza, jakże często, po ludzku biorąc, trudnej, niewdzięcznej i bezowocnej — wtedy ta krótka wzmianka zyskuje inny aspekt.

X. Kanonik Siwiec, wyrzekając się dla Boga założenia rodziny własnej, jako kapłan według Serca Bożego — przybrał ojcostwo duchowe i z całym poświęceniem godnie swe obowiązki pełnił i pełni nadal.

Taka rocznica wśród parafian Jego kresowej Kompanii nie mogła być niezauważona; z tej też racji Kompania 4011 staniem swego Dowódcy kpt. Werno obchodziła ten jubileusz swego czcigodnego Kapelana możliwie uroczystie.

W dniu 13 grudnia b.r. w kaplicy Depot Captieux, czcigodny Jubilat celebrował Mszę św. w asyście Ks. Dziekana Bedin z Captieux i X. Proboszcza Bats z Retjons. Okolicznościowe kazanie wygłosił Ks. Proboszcz Szymański specjalnie na ten cel zaproszony.

Na skutek starań Ks. Biskupa Herberta Bednorza czcigodny Jubilat otrzymał specjalny przywilej udzielenia wiernym błogostawieństwa Papieskiego, oraz jednorazowego odpustu zupełnego pod zwykłymi warunkami: Spowiedź, Komunia św., obecność na Mszy św., oraz modlitwa w intencji Ojca św. Przywileju tego udzielił Papież Paweł VI dnia 12 października 1963 roku.

Kaplica obozu Captieux była pełna. Bracia wartownicza Kompanii 4011, oraz ich rodziny stawili się tłumnie, by zadokumentować swemu Kapelanowi ich przywiązanie i pomodlić się w Jego intencji. Przybyli również liczni przyjaciele i goście amerykańscy i francuscy, uświetniając swą

obecnością te niecodzienną rocznicę. Obecny był na tej uroczystej Mszy św. Dowódca Depot płk Li Galzi z małżonką, oraz Provost Marshal Lt Devitt. Czcigodnemu Jubilatowi składano życzenia pełni łask Boskich i daszej, jeszcze bardziej owocnej Jego pracy. Na tym miejscu naszemu drogiemu Jubilatowi najserdeczniej życzymy, aby Jego nauki trafiały nie tylko do uszu, ale i do serc słuchaczy, aby Jubilat odczuwał zadowolenie, że głoszone przezeń słowo Boże trafia na grunt urodzajny i owoce przynosi.

AD MULTOS ANNOS!

Czytelnicy i Redakcja „Głosu Katolickiego” dołączają swe spóźnione ale szczerze życzenia.

UWAGA INWALIDZI WOJENNI POLSKIEGO ZW. INW. WE FRANCJI

Zawiadamiamy uprzejmie, że w tym roku Komitet Pań wspólnie z Zarządem P.Z.I.W. postanowił urządzić GWIAZDKE WIGILIJNĄ dla swych członków i ich rodzin (prawowita żona i dzieci) za ukazaniem legitymacji, która odbędzie się w niedzielę, dnia 17 stycznia 1965 r. o godz. 3 po południu.

Uroczystość powyższa odbędzie się w salo-
nach Y.M.C.A. przy ul. 13, Avenue Raymond-
Poincare, Paryż 16-ty, metro: Trocadero.

Dla obdarowania dzieci paczuszkami — prosimy uprzejmie w terminie do dnia 1 stycznia 1965 r. nadesłać na adres Związku (15, rue St-Gilles, Paris-3) imię i nazwisko dziecka z podaniem jego wieku. Paczki sporządzone zostaną dla dzieci w wieku do lat 14-tn.

Zarząd P.Z.I.W. we Francji

KOMUNIKAT POLSKIEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH

W związku z zakończeniem „Miesiąca Inwalidów” zwracamy się z uprzejmą prośbą do wszystkich tych osób i organizacji, którzy otrzymali od nas listy zbiorowe w roku 1963 i 1964, by zechcieli uprzejmie w terminie do dnia 1 stycznia 1965 roku zwrócić nam wspomniane listy, a zebrane pieniądze przesać na konto pocztowe naszego Związku (C.C. 7913-93 Union des Mutilés de Guerre Polonais en France, 15, rue St-Gilles, Paris-3^e) lub cze-

kiem w kopercie, z zaznaczeniem na „M.I.”.
Wszystkim ofiarodawcom, którzy pośpieszyli w tym roku z pomocą finansową w okresie „Miesiąca Inwalidów”, a która to suma pozwoliła na udzielenie pomocy inwalidom znajdującym się w ciężkiej sytuacji materialnej i zdrowotnej — raz jeszcze serdecznie „Bóg Zapłać”

Zarząd P.Z.I.W. we Francji

ZYCZENIA ŚWIĄTECZNE I NOWOROCZNE POLSKIEGO ZWIĄZKU INWALIDÓW WOJENNYCH WE FRANCJI

Zdrowych i Wesołych Świąt Bożego Narodzenia oraz Szczęśliwego Nowego 1965 Roku Duchowieństwu polskiemu, całemu Społeczeństwu polskiemu, we Francji, i zagranicą Komitetowi Pań PZI.W, Polskiej prasie niepodległościowej, Członkom Honorowym i wspierającym, W. Panom Dowódcom, Oficerom, Podoficerom i Wartownikom, Instytucjom i organizacjom, wszystkim sympatykom oraz członkom Związku — przesyłają tą drogą jak najlepsze i serdeczne życzenia wszelkiej pomyślności.

Szukasz zdrowia? — Zamów sobie
OD POLSKIEGO PSZCZELARZA

MIÓD

wiaderko 5 kg — 30 franków
Kosztą przesyłki już wliczone.
K. PRZYBYCIEN
TEILLAY (I. et V.)

OFIARY NA TYDZIEŃ MIŁOSIERDZIA

Ks. Łodej Józef T. Chr. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej:	
Kol. Blanc-Mesnil	153,00
Bractwo Żywego Różańca	60,00
Kol. Sevrans	252,00
Bractwo Żywego Różańca	50,00
Kol. Aulnay-sous-Bois ..	274,00
R A Z E M	789,00
P. Palmbach Maria	30,00
P. Krasowska — Berck-Plage (Pas-de-Calais)	10,00
P. Krywko — Chlichy	50,00
Ks. Kowolik Wilhelm C.M. — od Rodaków z terenu Parafii Polskiej Soissons (Aisne) zebrane podczas Mszy św. 6 grudnia	227,00
P. Kubiniak Antoni — Monsegur (Gironde)	20,00
P. Okupny Jan — Troyes (Aube)	20,00
P. Ekiert Marianna — Ribemont (Aisne)	10,00
P. Proszewska Apolonia — Ribemont (Aisne)	10,00
P. Kaszyńska Maria — od Bractwa Żywego Różańca z Montigny-en-Ostrevent (Nord)	50,00
P. Joltuchowska Maria — Chevannes (Loiret)	20,00
P. Zrabkowski V. — Homecourt (M-et-M.)	20,00

Ofiarodawcom „Bóg Zapłać”
Dalsze ofiary prosimy przysyłać na adres Mission Catholique Polonaise — 263 bis, rue St-Honore, Paris (1) — C.C.P. 1 268-75 Paris.

GŁOS KATOLICKI

LA VOIX CATHOLIQUE

263 bis, rue Saint-Honoré — PARIS-1^{er}

Telefon: RICHelleu 83-83

Konto pocztowe: PARIS 12.777-08

REDAKCJA przyjmuje we wtorki i czwartki od godziny 16.00 do 17.00

PRENUMERATA KWARTALNA: we Francji 5,20 F; w Belgii 50 fr. b.

DYREKTOR: Ks. K. STOLAREK O.M.I.

REDAKTOR: Ks. A.M. STOPA O.M.I. — ADMINISTRATOR: Ks. J. NIERUCHALSKI O.M.I.

N° d'autorisation 36.888.

Imprimerie des Editions de Marie Immaculée — 29, av. du Général-Leclerc

LA FERTE-SOUS-JOUARRE (S.-et-M.)

BELGIA

REZOLUCJE

XVI-go Walnego Zjazdu Związku Bractw Żywego Różańca Pań i Panien w Belgii

Zarządy Bractw oraz Delegatki poszczególnych Bractw Żywego Różańca w Belgii, zebrane na swym XVI-tym z kolei dorocznym Walnym Zjeździe, w dniu święta Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, we wtorek dnia 8-go grudnia 1964 r., w Centrali J.O.C. w Brukseli, pragną wyrazić w swych Rezolucjach Zjazdowych swoje przekonania, myśli i założenia pracy, które streszczają w następujących punktach:

1. Świadome swej odpowiedzialności z tytułu przynależności do ruchu Różańcowego, który ściśle jest Akcją Katolicką, myśli nasze i uczucia związane są głęboko z poczynaniami i dokonaniem Soboru Powszechnego, którego III Sesja została zakończona w listopadzie, po mozolnych pracach Ojców Soboru pod przewodnictwem Ojca św. Pawła VI. Z uczuciem czci, wdzięczności i przywiązania kierujemy myśli nasze do Rzymu, tSolicy Piotrowej, którego Namiestnik Papież Paweł VI, Dostojny Pątnik i Misjonarz światowy, wprawia w podziw świat cały. I my z podziwem przyjmujemy dokonania Soboru Powszechnego, w których troska o Kościół Chrystusowy i o człowieka w dzisiejszym świecie dominuje i już zaczyna promieniować.

2. Pragniemy zapewnić Ojca św. oraz Księża Biskupów całego świata, że modlitwą Różańcową wspierać będziemy Ich poczynania i wysiłki, aby na następnej Sesji Soborowej dokonali tego dzieła wielkiej ODNOWY Kościoła i całej ludzkości, przez przybliżenie dzisiejszego człowieka do Chrystusa, przedstawiając mu prawdy Wiary i Objawienia w dostępnej dla niego formie i zrozumiałym języku.

3. Do Episkopatu naszego kraju odnosimy się ze czcią i z wdzięcznością, że podparł tak umiejętnie i przyczynił się tak waleśnie do dodania nowego tytułu czci Najświętszej Matki Bożej, którą Ojciec św. ogłosił w dniu Jej Ofiarowania — Matką Kościoła. Jako czcicielki Maryi jesteśmy dumne z tego nowego tytułu Matki Bożej, i w naszym ruchu Różańcowym będzie On bodźcem do zwiększenia wysiłków, aby opieka Matki Bożej przez nas rozszerzała się na wszystkie niewiasty świata, którym kult Matki Boskiej był dotychczas obcy, a szczególnie oddziaływać będziemy na Polki w naszym otoczeniu emigracyjnym, aby żadna Polka nie stroniła od ruchu Różańcowego.

4. W przededniu zakończenia Wielkiej Nowenny Narodu przed Tysiącleciem Chrztu Polski, w którym to roku mamy pogłębić nasze nabożeństwo do Najśw. Matki Bożej, My — Polki w Belgii, towarzyszyć będziemy nabożnie i gorliwie Najśw. Matce Bożej w Jej Pielgrzymce pod cudownym wizerunkiem Matki Boskiej Częstochowskiej, kiedy będzie odwiedzać nasze osiedla Polonijne. W tej Peregrynacji Matki Boskiej Częstochowskiej nasz ruch Różańcowy weźmie walny udział, co niniejszym uroczystością przyrzekamy.

5. Z naszym Duchowieństwem Polskim pod przewodnictwem Ks. Rektora Polskiej Misji Katolickiej w Belgii, w myśl zaleceń

Dostojnego Prymasa Polski Jego Eminencji Ks. Kardynała Stefana Wyszyńskiego oraz Jego Delegata ks. Biskupa Władysława Rubina jak najusilniej współpracować będziemy, pomnie na apel Ojca św. Pawła VI, który zwrócił się do świeckich z niniejszym apelem: „Pomagajcie nam”, „Pomagajcie Duchowieństwu, którego obecnie jest tak niewystarczająca ilość. Nie ma czasu do stracenia. Spieszcie nam z pomocą, aby pokazać światu, gdzie jest prawda, a gdzie błąd. Ten świat jest tak bardzo skłócony i udreżony odśrodkowymi ruchami które go oddalają od prawdy. Ludzie świeccy, pobudzeni przez nowoczesną kulturę, czują obecnie powołanie, aby stanąć u boku hierarchicznego apostołstwa Kościoła” (Słowa Papieża, Pawła VI).

Te wytyczne wprowadzać będziemy w życie i one stanowiąc będą w życiu naszym organizacyjnym i polonijnym podstawy a modlitwą Różańcową przyczyniać się będziemy do ich zrealizowania, pomnie, że chodzi o nasze dobro duchowe, o nas i nasze rodziny emigracyjne.

6. Te nasze postanowienia i Rezolucje oddajemy pod potężną opiekę Najświętszej Matki Bożej i Matki Kościoła, której dziećmi chcemy być, żyć i umierać. Niech nasz XVI-ty Walny Zjazd będzie głębokim hołdem i wyrazem czci i całkowitego oddania Matce Bożej i Matce Kościoła.

„Cześć Maryi”.



Badanie grot podziemnych nazywa się speleologią. Ktoby przypuszczał, że ma coś wspólnego z lotami kosmicznymi człowieka. A właśnie w tym celu ta piękna i młoda kobieta opuszcza się na trzymiesięczny pobyt pod ziemię. Nielada odwaga...

N I E M C Y

Uroczystość 11 listopada

Uroczystą Mszą św. z kazaniem w belgijskim kościele wojskowym rozpoczęto obchód święta Niepodległości.

Dzieci i młodzież z Westhoven i Koeln przedstawiły piękny i obfity program. Deklamacje, śpiewy i inscenizacje patriotyczne przygotowała z dziećmi i młodzieżą mozolnie i udatnie pani Kótkowska.

Uroczystość otworzył prezes Ogniska Związku Polskich Uchodźców, pan Ludwik Kótkowski. Referat okolicznościowy wygłosił prezes II Okręgu ZPU, pan Dominik Marcol.

W czasie uroczystości przemówił do zebranych o obowiązkach Polaka na emigracji ks. proboszcz J. Kubica.

Podniosłą uroczystość zakończono odśpiewaniem Boże coś Polskę...

Uroczystość świętego Mikołaja w Gelsenkirchen

Małe Ognisko ZPU. Ludzie rozrzuceni, zagonieni robotą. Małżeństwa mieszane. Dlatego praca organizacyjna niesłychanie trudna. Jednak Zarząd Ogniska ze świętym uporem trwa na posterunku i czyni wszelkie wysiłki, aby życie organizacyjne nie zamarło. Na uroczystość w pięknie przystrojonej sali i czysto nakrytych stołach, przybył święty Mikołaj, aby zebranych dzieciom złożyć życzenia, zachęcić do pracy i dobrego zachowania, oraz rozdzielić skromne podarunki.

Dzieci powitały świętego staruszka śpiewem a Bernard i Marianka Olejnik wygłosili piękne deklamacje.

Po skończonej uroczystości świętego Mikołaja, prezes Ogniska pan A. Wakręt przypomniał zebranych święto 11 listopada. Z tej okazji jeden z członków odczytał dłuższy referat.

Również na temat 11 listopada przemówił pan prezes.

W uroczystości wziął udział ks. proboszcz Kubica wyjaśniając dzieciom i zebranych rodzicom naprzód sens uroczystości św. Mikołaja, a następnie przemówił na temat 11 listopada.

Na zebraniu przeprowadzono zbiórkę na gwiazdkę dla inwalidy.

Nie chwalić,

ale brać przykład trzeba!

Dr. Med. Antoni Meger z Gelsenkirchen, ur. dn. 12.1.1893 w Cielestynie, nie żyje.

Przykładowy mąż, pełen poświęcenia ojciec, wzorowy katolik, kochający szczerze Polskę, odszedł dnia 29.11.1964 roku, na zawsze.

Mszę św. i modlitwy za śp. Zmarłego odprawił ks. proboszcz Jan Kubica z Essen.

Na ementarzu pożegnał śp. Zmarłego imieniem lekarzy Prezes Związku Lekarzy, oraz w imieniu Polonii — pan Śmiechowicz.

Śp. dr Meger pozostawił żonę Helenę z domu Znanięcką, dwóch synów lekarzy, córkę lekarzkę, drugą córkę urzędniczkę i najmłodszą studentkę filozofii w Freiburgu.

Cześć Jego pamięci!

Władysław Michalak z Westhoven (Porz. ur. dn. 11.4.1897 w Polsce nie żyje.

Mszę św. oraz ceremonie pogrzebowe odprawił ks. proboszcz Jan Kubica, przy licznym udziale rodaków.

Zmarły pozostawił wdowę Reginę z domu Lebioda.



STYCZEŃ

- 1 P NOWY ROK, Mieczysława
2 S Imienia Jezus
-
- 3 N Genowefy
-
- 4 P Grzegorza, Anieli
5 W Telesfora, Emiliany
6 S Trzech Króli
7 C Lucjana
8 P Seweryna, Apolinarego
9 S Juliana, Marcjanny
-
- 10 N Świętej Rodziny
-
- 11 P Hygina, Honoraty
12 W Arkadiusza, Tacjanny
13 S Weroniki
14 C Hilarego, Feliksa
15 P Pawła
16 S Marcelego
-
- 17 N 2-ga po Trzech Królach, Antoniego
-
- 18 P Pryska
19 W Mariusza, Henryka
20 S Sebastiana
21 C Agnieszki
22 P Wincentego, Anastazego
23 S Rajmunda
-
- 24 N 3-cia po Trzech Królach, Tymoteusza
-
- 25 P Nawrócenie św. Pawła
26 W Polikarpa, Pauli
27 S Jana Chryzostoma
28 C Piotra Nolasko
29 P Franciszka, Zdzisława
30 S Martyny, Hiacynty
-
- 31 N 4-ta po Trzech Królach

KWIECIEŃ

- 1 C Hugona
2 P Franciszka
3 S Ryszarda
-
- 4 N Męki Pańskiej, Izydora
-
- 5 P Wincentego
6 W Celestyna, Tymoteusza
7 S Saturnina
8 C Dionizego
9 P Marii
10 S Apoloniusza
-
- 11 N Palmowa, Leona
-
- 12 P Juliusza, Zenona
13 W Hermenegilda
14 S Justyna, Waleriana
15 C Anastazji
16 P Bernadety
17 S Aniceta, Rudolfa
-
- 18 N WIELKANOC
-
- 19 P Tymona
20 W Teotyima, Mariana
21 S Anzelma
22 C Sotera i Kajusa
23 P Wojciecha, Jerzego
24 S Fidelisa
-
- 25 N Biała, Marka
-
- 26 P Marcelina, Kleta
27 W Piotra
28 S Pawła
29 C Piotra
30 P Katarzyny

LUTY

- 1 P Ignacego
2 W M.B. Gromnicznej
3 S Błażeja
4 C Andrzeja, Weroniki
5 P Agaty
6 S Tytusa, Doroty
-
- 7 N 5-ta po Trzech Królach
-
- 8 P Jana, Izajasza
9 W Cyryla, Apolonii
10 S Scholastyki
11 C Matki Boskiej z Lourdes
12 P 7 Serwitów
13 S Grzegorza
-
- 14 N Starozapustna, Walentego
-
- 15 P Faustyna, Jowity
16 W Juliana
17 S Donata, Zbigniewa
18 C Symeona, Konstancji
19 P Konrada, Marcelego
20 S Zenobiusza, Melanii
-
- 21 N Mięsożupna, Roberta
-
- 23 P Katedry św. Piotra
23 W Piotra Damiana
24 S Modesta, Edelberta
25 C Macieja
26 P Aleksandra
27 S Gabriela
28 N Zapustna, Romana

MAJ

- 1 S Józefa Robotnika
-
- 2 N 2-ga po Wielkanocy
-
- 3 P Królowej Korony Polskiej
4 W Moniki, Floriana
5 S Piusa, Ireny
6 C Lucjusza, Jana
7 P Stanisława
8 S Wiktora
-
- 9 N 3-cia po Wielkanocy
-
- 10 P Antonina, Izydora
11 W Filipa, Jakuba
12 S Pankracego, Nereusza
13 C Roberta
14 P Bonifacego
15 S Jana, Zofii
-
- 16 N 4-ta po Wielkanocy, Andrzeja
-
- 17 P Paschalisa
18 W Wenancjusza, Eryka
19 S Piotra
20 C Bernardyna
21 P Teobalda
22 S Ryty, Heleny
-
- 23 N 5-ta po Wielkanocy, Iwona
-
- 24 P Marii
25 W Grzegorza
26 S Filipa
27 C WNIEBOWSTĄPIENIE
28 P Augustyna
29 S Magdaleny
-
- 30 N Feliksa
31 P NMP Królowej świata

MARZEC

- 1 P Albina
2 W Lucjusza, Heleny
3 S POPIELEĆ, Kunegundy
4 C Kazimierza
5 P Euzebiusza
6 S Felicjty
-
- 7 N 1-a Postu, Tomasz
-
- 8 P Jana, Wincentego
9 W Franciszka, Dominika
10 S 40 Męczenników
11 C Konstantego
12 P Grzegorza
13 S Krystyny, Bożeny
-
- 14 N 2-ga Postu, Matyldy
-
- 15 P Zachariasza, Klemensa
16 W Juliana
17 S Patryka
18 C Cyryla, Edwarda
19 P Józefa
20 S Eufemii
-
- 21 N 3-cia Postu, Benedykta
-
- 22 P Zachariasza
23 W Katarzyny, Wiktoria
24 S Gabriela
25 C Zwiastowanie NMP
26 P Teodora
27 S Jana
-
- 28 N 4-ta Postu, Jana
-
- 29 P Jonasza
30 W Jana, Kwiryra
31 S Balbiny, Zbigniewa

CZERWIEC

- 1 W Anieli
2 S Sadoka
3 C Klotyldy, Leszka
4 P Franciszka
5 S Bonifacego
-
- 6 N ZIELONE ŚWIĄTKI
-
- 7 P Roberta
8 W Medarda
9 S Prymy, Felicjana
10 C Małgorzaty, Bogumiła
11 P Barnaby
12 S Jana
-
- 13 N Trójcy Świętej
-
- 14 P Bazylego
15 W Wita, Jolanty
16 S Benona, Aliny
17 C BOŻE CIAŁO
18 P Efrema, Marka
19 S Juliana
-
- 20 N 2-ga po Świętkach
-
- 21 P Alojzego
22 W Paulina
23 S Zenona, Wandy
24 C Jana Chrzyciciela
25 P Serca Jezusowego
26 S Jana, Pawła
-
- 27 N 3-cia po Świętkach, Władysława
-
- 28 P Pawła, Ireneusza
29 W Piotra i Pawła
30 S Pawła

LIPIEC

- 1 C Krwi Przenajśw.
2 P Nawiedzenie NMP
3 S Ireneusza, Anatola
-
- 4 N 4-ta po Świętkach, Teodora
-
- 5 P Antoniego
6 W Marii, Izajasza
7 S Cyryla, Metodego
8 C Elżbiety
9 P Tomasza, Weroniki
10 S Siedmiu Braci
-
- 11 N 5-ta po Świętkach, Piusa, Olgi
-
- 12 P Jana, Feliksa
13 W Anakleta
14 S Bonawentury
15 C Henryka, Włodzimierza
16 P NMP Szkapierznej
17 S Aleksego
-
- 18 N 6-ta po Świętkach, Kamila
-
- 19 P Wincentego
20 W Hieronima, Czesława
21 S Wawrzyńca, Praksedy
22 C Marii, Bolesławy
23 P Apolinarego
24 S Kingi, Krystyny
-
- 25 N 7-ma po Świętkach, Jakuba
-
- 26 P Anny
27 W Pantaleona, Rudolfa
28 S Nazariusza, Wiktora
29 C Marty, Beatryczy
30 P Abdona
31 S Ignacego

SIERPIEŃ

- 1 N 8-ma po Świętkach, Piotra
-
- 2 P Alfonsa, Stefana
3 W Nikodema, Liddi
4 S Dominika
5 C NMP Śnieżnej
6 P Przemienienia Pańskiego
7 S Kajetana
-
- 8 N 9-ta po Świętkach, Jana
-
- 9 P Romana
10 W Wawrzyńca, Bohdana
11 S Zuzanny
12 C Klary
13 P Kasjana
14 S Euzebiusza
-
- 15 N WNIEB. NMP, Cud nad Wisłą
-
- 16 P Joachima, Rocha
17 W Jacka
18 S Agapita, Heleny
19 C Jana, Mariana
20 P Bernarda
21 S Joanny
-
- 22 N NIEPOKALANEGO SERCA NMP
-
- 23 P Filipa
24 W Bartłomieja
25 S Ludwika
26 C Zefiryne, MB Częstochowskiej
27 P Józefa
28 S Augustyna
-
- 29 N 12-ta po Świętkach, Jana
-
- 30 P Róży, Feliksa
31 W Rajmunda, Izabeli

WRZESIEŃ

- 1 S Idziego
2 C Stefana
3 P Szymona
4 S Rozalii
-
- 5 N 13-ta po Świętkach, Wawrzyńca
-
- 6 P Euleuteriusza
7 W Reginy, Melchiora
8 S Narodzenia NMP
9 C Piotra
10 P Mikołaja
11 S Prota, Jacka
-
- 12 N 14-ta po Świętkach, Marii
-
- 13 P Eulogiusza
14 W Podwyższenie Krzyża św.
15 S NMP Bolesnej
16 C Cypriana, Ludmiły
17 P Stygmatów św. Franciszka
18 S Józefa
-
- 19 N 15-ta po Świętkach, Januarego
-
- 20 P Eustachego
21 W Mateusza
22 S Tomasza
23 C Tekli
24 P NMP od Wykupu
25 S Kleofasa, Ładysława
-
- 26 N 16-ta po Świętkach, Justyny
-
- 27 P Kozmy, Damiana
28 W Wacława
29 S Michała
30 C Hieronima

PAŹDZIERNIK

- 1 P Remigiusza
2 S Aniołów Stróżów
-
- 3 N 17-ta po Świętkach, Teresy
-
- 4 P Franciszka
5 W Placyda
6 S Brunona, Bronisława
7 C NMP Różańcowej
8 P Brygidy
9 S Jana
-
- 10 N 18-ta po Świętkach, Franciszka
-
- 11 P Macierzyństwa NMP
12 W Maksymiliana
13 S Edwarda
14 C Kaliksta
15 P Teresy
16 S Jadwigi
-
- 17 N 19-ta po Świętkach, Małgorzaty
-
- 18 P Łukasza
19 W Piotra
20 S Jana
21 C Urszuli
22 P Melaniasza
23 S Antoniego
-
- 24 N 20-ta po Świętkach, Rafała
-
- 25 P Izydora
26 W Ewarysta
27 S Florencjusza
28 C Szymona, Tadeusza
29 P Narcyza
30 S Alfonsa
31 N CHRYSTUSA KRÓLA

LISTOPAD

- 1 P WSZYSTKICH ŚWIĘTYCH
2 W Dzień Zaduszny
3 S Huberta
4 C Karola
5 P Zachariasza, Elżbiety
6 S Leonarda
-
- 7 N 22-ga po Świętkach, Willibrorda
-
- 8 P Gotfryda
9 W Teodora
10 S Andrzeja
11 C Marcina, Święto Niepodległości
12 P Pięciu Braci Męczenników
13 S Franciszki, Stanisława Kostki
-
- 14 N 23-cia po Świętkach Józafata
-
- 15 P Alberta, Leopolda
16 W Gertrudy, NMP Ostrobramskiej
17 S Grzegorza, Salomei
18 C Anieli
19 P Elżbiety, Ziemowita
20 S Feliksa
-
- 21 N 24-ta po Świętkach, Ofiar. NMP
-
- 22 P Cecylii
23 W Klemensa
24 S Jana
25 C Katarzyny
26 P Sylwestra, Danuty
27 S Maksyma
-
- 28 N 1-sza Adwentu, Katarzyny
-
- 29 P Saturnina
30 W Andrzeja

GRUDZIEŃ

- 1 S Edmunda, Natalii
2 C Bibianny
3 P Franciszka
4 S Piotra, Barbary
-
- 5 N 2-ga Adwentu, Sabby
-
- 6 P Mikołaja
7 W Ambrożego
8 S NMP NIEPOKALANEJ
9 C Leokadii
10 P Melchiasza
11 S Damazego
-
- 12 N 3-cia Adwentu, Aleksandra
-
- 13 P Lucji
14 W Nikazjusza
15 S Marii
16 C Euzebiusza
17 P Łazarza
18 S Rufusa
-
- 19 N 4-ta Adwentu, Fausta
-
- 20 P Juliusza, Bogumiły
21 W Tomasza
22 S Zenona
23 C Wiktorii
24 P Adama i Ewy
25 S BOŻE NARODZENIE
-
- 26 N Szczepana
-
- 27 P Jana
28 W Młodzianków
29 S Tomasza
30 C Eugeniusza
31 P Sylwestra